



POZNAŃ
PIĄTEK
12
MAJA
1967

Wydanie A
Nr 111 (7228)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Odznaczenia — dyplomy — nagrody

Uroczysty dzień pracowników wielkopolskiej prasy

Akademia z okazji 20-lecia RSW „Prasa”

Z okazji 20-lecia istnienia Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” odbyła się wczoraj akademii pracowników Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego (PWP). Zgromadziła ona przedstawicieli instancji partyjnych, władz województwa, Poznania i dzielnicy Grunwald Zarządu Głównego RSW „Prasa” oraz organizacji społecznych. Zebranych powitał i okolicznościowy referat wygłosił dyrektor PWP RSW „Prasa” — Z. Wolniewicz.

W Poznaniu, jeszcze przed zakończeniem walk o wyzwolenie miasta, 16 lutego 1945 r.,

tystyczno-Graficznych „Prasy”. M. in. dzięki powstawaniu nowych tytułów jednorazo-

poświęcił wiele uwagi sprawie poprawy warunków bytowania pracowników RSW „Prasa” oraz rozwijającej się pomysłnie akcji socjalnej. Poprawiają się też warunki pracy w redakcjach i administracji.

W obecnej 5-lacie — zaznaczył B. Stępień — na czoło

Dokończenie na str. 2



Fragment prezydium

w warunkach frontowych, zaczął regularnie ukazywać się „Głos Wielkopolski”. Z chwili rozpoczęcia działalności przez RSW „Prasa”, na to wydawnictwo przeszedł obowiązek dalszego i szybkiego rozwoju gazet i czasopism, których celem jest służyć idei partii. W Poznaniu Delegatura RSW „Prasa” przystąpiła do wydawania organu KW PZPR — „Gazety Poznańskiej”. Pierwszy jej numer ukazał się 16 grudnia 1948 r. W tym samym roku przejął ją ona także wydawanie „Expressu Poznańskiego”, a w 1951 r. również „Głos Wielkopolski”.

Obecnie PWP wydaje 8 pism, w tym 3 dzienniki. Ponadto w mieście działa oddział wydawnictwa RSW „Prasa” — Polska Agencja „Interpress” oraz oddział Wydawnictw Ar-

wy nakład wszystkich wydawanych przez PWP czasopism zwiększył się z 270 000 egzemplarzy w roku 1949 do 366 000 obecnie (wzrost o 36 procent). Dalsze zwiększenie jednorazowych nakładów dzienników nastąpi w latach 1971—1980. Również zwiększy się ich objętość oraz liczba wydań terenowych

Podczas uroczystości, w imieniu KW PZPR, gratulacje wszystkim pracownikom PWP złożył zastępca kierownika Wydziału Propagandy — Z. Pawlak. Złożył on także życzenia pełnej realizacji planów, dotyczących dalszego rozwoju gazet i czasopism, a także rozwoju bazy poligraficznej.

Z kolei głos zabrał wiceprezes ZG RSW „Prasa” — B. Stępień. Scharakteryzował on osiągnięcia wydawnicze spółdzielni oraz historie jej rozwoju. Zwrócił także uwagę na stały wzrost nakładów codziennych gazet i czasopism, wydawanych przez RSW „Prasa”. Mimo trudności, systematycznie też wzrasta liczba tytułów gazet i czasopism. B. Stępień

Delegacja Szwajcarskiej Partii Pracy w Poznaniu

Delegacja Szwajcarskiej Partii Pracy z przewodniczącym SPP Edgarem Woogiem zjechała w czwartek, w towarzystwie sekretarza KW PZPR Jerzego Zasady i zastępcy kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR Wiesława Ociepi, zabytkowy ratusz poznański i fabrykę silników okrętowych „HCP” oraz kombinat PGR Manieczki. W godzinach południowych delegacja przeprowadziła rozmowę z I sekretarzem KW Janem Sztylkiem.

POGODA

Jak podaje PIHM — przewiduje się, że będzie bezchmurnie lub zachmurzenie niewielkie. Temperatura maksymalna od 20 st. na wschodzie do 25 st. na zachodzie kraju. Wiatry słabe i umiarkowane, wiodące na południowo-wschodnie.



Wręczenie Odznak Tysiąclecia Fot. (2) — H. Kamza



Jan Magiera drugi w Poznaniu

Polacy przodownikami

Tysiące mieszkańców województwa poznańskiego i samego Poznania przybyło na Stadion 22 Lipca i przez długie godziny stało wzdłuż trasy II etapu tegorocznego Wyciągu Pokoju, prowadzącego z Kutna do stolicy Wielkopolski, aby powitać kolarzy uczestniczących w tej gigantycznej imprezie sportowej. 176 kilometrów liczący etap zakończył się zwycięstwem reprezentanta NRD Manfreda Dahne, który, jako pierwszy, przejechał linię mety w Poznaniu.



Na podium zwycięzców najlepsi kolarze II etapu XX Wyciągu Pokoju. Od lewej Jan Magiera, Manfred Dähne, Atanas Sawczew przed nimi triumfatorzy Małego Wyciągu Pokoju. Może któryś z nich stanie w przyszłości na podium lub doczeka się wyróżnienia takiego jak Kegel czy Czechowski?

cia uciekinierów, co mu się w efekcie udało.

Wśród huku rakiet i ogłuszającego dopingu 60-tysięcznej widowni, jako pierwszy wjechał na stadion reprezentant NRD — Daehne, a tuż za nim wpadł Bułgar Sawczew i Polak Magiera. Kapitan naszego zespołu finiszował doskonale. Zdołał on wyprzedzić Bułgara ale do pokonania kolarza NRD zabrakło mu na linii mety dosłownie pół koła. Pozostali kolarze z pierwszej siódemki ukończyli wyciąg tuż za czotową trójką.

WYNIKI INDYWIDUALNE II ETAPU

1. Daehne (NRD) 3:37.39 (z bonifikatą)
2. MAGIERA (Polska) 3:38.09 (z bonifikatą)

Dokończenie na str. 2

Niedziela, 14 maja

Wielki Kiermasz „Domu Książki” i „Głosu”

Cenne wygrane w nowej loterii

Przy Al. Stalingradzkiej i pl. Adama Mickiewicza w Poznaniu ustawiono już pierwsze stoiska na niedzielny Kiermasz Książki. Impreza ta, tradycyjnie już organizowana z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy przez „Dom Książki” i redakcję „Głosu Wielkopolskiego”, cieszy się dużym powodzeniem.

Uczestnicy Kiermaszu na bieżąco będą mogli losy w nowej Loterii Książkowej. W tym roku na szczęśliwych czekają nagrody w postaci: samochodów „Zastava”, motocykli, telewizorów itp.

Przygotowano sporo cennych pozycji, poszukiwanych przez bibliofilów. I tak nabyć będzie można: „Spisów wam” Brezy, „Trylogię” Sienkiewicza, „Człowieka, o którego upomniało się morze” Centkiewiczów, „Koniokrady” Faulknera, poszukiwaną Enyklopedię „A—Z” oraz „Kuchnię Polską”. Poza tym, tysiące innych tytułów.

W kiermaszu uczestniczyć będzie również — „Ruch”, który ustawił stoiska między innymi z prasą.

Organizatorzy zapraszają na niedzielną imprezę, która rozpoczyna się o godzinie 10 i trwać będzie do godz. 18. (ik)

Sensacja archeologiczna

Rzymski skarb we wsi Oryszew

Mamy prawdziwą sensację archeologiczną: oto we wsi Oryszew w pow. Grodzisk Maz. ok. 10 km od Żyrardowa, znaleziono rzadki skarb, kilkadziesiąt monet — denarów rzymskich z II i III wieku naszej ery. Sensację wzbudziła przede wszystkim wielka liczba i różnorodność tych monet, w większości doskonale zachowanych — z nie zatartymi napisami i wizerunkami głów cesarzy rzymskich m. in. Trajana, Hadriana, Marka Aureliusza i Antoniusa Piusa.

Głównym „bohaterem” odkrycia jest uczeń VII klasy szkoły podstawowej w Oryszewie, który 1 maja w kretowisku nad rzeczką Pisia zauważył pozipiane błotem monety. (PAP)

Delegacja sił zbrojnych Rumunii w Polsce

W czwartek, na zaproszenie członka Biura Politycznego KC PZPR, Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski — Mariana Spychalskiego, przybyła do Polski delegacja sił zbrojnych Socjalistycznej Republiki Rumunii. Delegacji przewodniczył członek KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej, minister sił zbrojnych SRR — gen. płk. Ion Ionita. (PAP)

Zrabowane przez hitlerowców

Zbiory etnograficzne zwrócone zostaną Łodzi

11 bm. w Berlinie zawarte zostało porozumienie, na mocy którego do Polski wrócić zagrabione przez hitlerowców zbiory etnograficzne, odnalezione w NRD. Protokół o przekazaniu zabytków podpisali ze strony Polski wiceminister kultury i sztuki, Zygmunt Garstecki, zaś ze strony NRD, wiceminister spraw zagranicznych, Gustav Hertzfeld.

Wiceminister Hertzfeld wyraził zadowolenie, że właśnie NRD mogła dokonać aktu częściowego chociażby naprawienia szkód wyrządzonych przez hitlerowców. Następnie dał wyraz nadziei, że Polska odzyska resztę swych zbiorów etnograficznych z Łodzi, jakie

znajdują się obecnie w muzeach zachodnioniemieckich w Kolonii, Hamburgu i Getyndze.

Wiceminister Garstecki w serdecznych słowach podziękował przedstawicielom NRD za nowy akt przyjaźni wobec Polski, podkreślając znaczenie współpracy kulturalnej między oboma narodami.

Jak oświadczył przedstawicielowi PAP dyrektor muzeum w Łodzi prof. dr Konrad Jażdżewski, hitlerowcy zrabowali w tym muzeum 1330 różnych zabytków, z których 306 odnaleziono w muzeum lipskim. Większość z nich nadal znajduje się poza krajem. (PAP)

W. Ulbricht i W. Stoph udają się na Węgry

Delegacja partyjno-rządowa NRD pod kierownictwem pierwszego sekretarza KC SED i przewodniczącego Rady Państwa NRD, Waltera Ulbrichta oraz członka Biura Politycznego KC SED i premiera NRD, Willi Stophy, złoży w maju br. wizytę w Węgierskiej Republice Ludowej. Delegacja NRD udaje się na Węgry, na zaproszenie KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Rady Prezydenta WRL i rządu WRL. W czasie pobytu delegacji, zawarty zostanie Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między obydwojema państwami. (PAP)

U Thant ponownie apeluje o wstrzymanie bombardowań DRW

Głosy amerykańskich „jastrzębi”

Sekretarz generalny ONZ U Thant w publicznym wystąpieniu w środę wieczorem zaapelował ponownie o zaprzestanie bombardowań Wietnamu północnego oraz odrzucił twierdzenie Waszyngtonu, że rajdy powietrzne na DRW były konieczne, aby zahamować infiltrację na południe.

Mój punkt widzenia na wojnę wietnamską pozostaje niezmieniony — oświadczył U Thant. Jestem nadal przekonany, że zaprzestanie bombardowań stanowi ważny warunek sine qua non rozpoczęcia rokowań mających ważne znaczenie dla położenia kresu konfliktowi. Jestem przekonany — dodał Sekretarz Generalny ONZ, że po wstrzymaniu bombardowań rozmowy mogłyby się rozpocząć w ciągu kilku tygodni. Dlatego też pragnę ponownie mój apel na rzecz wstrzymania bombardowań, jako pierwszego kroku w procesie rokowań przed doprowadzeniem do rozwiązania politycznego i pokojowego konfliktu w Wietnamie. U Thant ostrzegł, że kontynuowanie nalotów na DRW prowadzi jedynie w kierunku jeszcze niebezpieczniejszej wojny.

U Thant oświadczył, że podczas swej niedawnej wizyty złożonej w Indiach, Pakistanie, na Cejlonie, w Nepalu i Afganistanie przywódcy tych 5 krajów azjatyckich oznajmił, iż zgadzają się z nim co do konieczności zaprzestania bombardowań Wietnamu północnego.

Sekretarz Generalny ONZ podkreślił z naciskiem, że strony walczące w Wietnamie w ciągu 2 dni wydały tyle środków na prowadzenie wojny, ile wynosi roczny budżet Organizacji Narodów Zjednoczonych. Za pieniądze, które wydają się rocznie na wojnę wietnamską Organizacja Narodów Zjednoczonych mogłaby funkcjonować 185 lat.

Antywojenne wystąpienia w Stanach Zjednoczonych wywołują wściekłość w kołach waszyngtońskich „jastrzębi”. Domagają się oni uchwalenia specjalnych ustaw przewidujących stosowanie surowych środków represyjnych przeciwko krytykom wietnamskiej polityki rządu USA. Przewodniczący komisji sił zbrojnych Izby Reprezentantów, Rivers zażądał wzmocnienia ścisłego nadzoru nad tymi, którzy występują przeciwko poborowi do armii. (PAP)

Sukarno pozbawiony tytułu szefa państwa

Były prezydent Indonezji — Sukarno, został ostatecznie pozbawiony tytułu szefa państwa i utrzymać polecenie opuszczenia pałacu Merdeka w Djakarcie, który zajmował od 22 lat. Podaje o tym Agencja Reuters, powołując się na dobrze poinformowane źródła indonezyjskie.

Zdaniem tych kół, urzędujący prezydent, generał Suharto, polecił Sukarno, aby zamieszkał w drugim, głównym pałacu prezydenckim w Bogorze.

Decyzje te zostały podjęte w środę wieczorem na posiedzeniu prezydium (wewnętrzny gabinet indonezyjski), gdzie postanowiono także, że eksprezydent powinien także zaprzestać używania m.in. tytułów prezydenta, szefa państwa i najwyższego dowódcy indonezyjskich sił zbrojnych.

Dzisiaj gościmy Teatr Narodowy z Tuzli

W Teatrze Polskim gości dzisiaj będziemy jugosłowiański Teatr Narodowy z miasta Tuzla. Pokaże on, prezentowany już na Kaliskich Spotkaniach Teatralnych spektakl sztuki Camila Sijarica: „Bihorcy”, w reżyserii Milenki Suvakowicia. Jak nas poinformował w czasie konferencji prasowej, dyrektor teatru — Radosław Zaranovic, jest to pierwsza podróż zagraniczną teatru z Tuzli. Spektakl jugosłowiański gości został w Kaliszu bardzo serdecznie przyjęty. Dramat pt. „Bihorcy” jest adaptacją sceniczną powieści, poświęconej życiu mieszkańców zafowanej wsi górskiej w Sandżaku w latach dwudziestych. Przedstawienie stwarza znakomitą okazję do poznania egzotyki wsi bośnińskiej, w której drzemią stare wpływy muzułmańskie. (ob)

Po opuszczeniu szpitala wojskowego

Papandreu nadal w areszcie

Były premier Grecji Papandreu opuścił w środę szpital wojskowy w Atenach, gdzie internowany go po przewrocie wojskowym 21 kwietnia. Junta wojskowa zgodziła się na powrót Papandreu do domu położonego na jednym z przedmieść Aten. Papandreu znajduje się obecnie w areszcie domowym.

Samochód, w którym przewieziono byłego premiera ze szpitala do domu eskortowany był przez trzy wozy policyjne oraz jeden ze służby bez pieczęstwa. Wszystkie pojazdy przemknęły przez Ateny z wielką szybkością i fotoreporterom nie udało się nawet zrobić zdjęć Papandreu. Do szpitala wojskowego przed odjazdem Papandreu przybył minister spraw wewnętrznych Patakos. Oświadczył on, że również kilku innych polityków, wziętych przez władze osadzonych będzie w areszcie domowym.

Agencja AFP komentując podaną w środę przez ministra spraw wewnętrznych generała Patakosa cyfrę 6130 osób deportowanych na wyspie Yaros uważa, że liczba aresztowanych w Grecji jest niewątpliwie znacznie wyższa. AFP podkreśla, że po raz pierwszy władze przyznały się, iż wziętych jest ponad pięć tysięcy osób. Specjalny trybunał wojskowy w Salonikach skazał w środę na kary więzienia od 5 do 6 lat dwanaście osób oskarżonych o obrazę sił zbrojnych i króla.

Realizacja nowego filmu w Kórniku

Począwszy od 29 maja, Zamek Kórnicki gościć będzie polską ekipę filmową, która z aktorami kanadyjskimi i częściowo polskimi, nakręcać będzie dla telewizji kanadyjskiej sensacyjny film fabularny według noweli Oskara Wilde'a pt. „Upiór z Canterville”. Styl zamku w zupełności odpowiada realizatorom kanadyjskim zgodnie z epoką rozgrywanej akcji w Canterville.

W okresie najintensywniejszych prac filmowców, tzn. od 29 maja do 10 czerwca br. Muzeum Kórnickie będzie zamknięte dla wszelkich wycieczek.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek

1 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 12 V 1967 Nr 111 (7228)

Nieustanne demonstracje w Pekinie

Wzrost napięcia w Chinach

W Pekinie wyczuwa się wyraźny wzrost napięcia atmosfery ulicy po kilkudniowym odprężeniu w okresie pierwszomajowego święta. W dniu 11 bm. ustawione na głównych ulicach miasta samochody transmisyjne nadawały wezwania następującej treści: „zaprzestać wszelkiej walki fizycznej, zaprzestać używania siły! Walczyć jedynie słowem i przekonywać”.

Równocześnie „Żenminzjapao” z tego samego dnia zamieszcza nowy artykuł wstępny piętnujący anarchizm — wyjaśniając że służy on jedynie wrogom klasowym i przeciwnikom idei. Na centralnych ulicach Pekinu w dzień panuje względny spokój. Starcia i lokalne zamieszki zdarzają się w dzielnicach peryferyjnych. Po zapadnięciu zmroku niektóre rejony patrolowane są przez uzbrojone małe oddziały wojskowe. W dzień życie polityczne Pekinu skupiło się ostatnio w trzech punktach miasta, na centralnym Placu Czenanne, przed siedzibą KC KPCh oraz przed siedzibą MSZ. Trwają tu od kilku dni

Z procesu Karola Kota

Zeznają świadkowie

W czwartek, w 8 dniu rozprawy przeciw Karolowi Kotowi, zeznawała w dalszym ciągu Danuta W. oraz dwaj koledzy Kota z ławy szkolnej — 20-letni Robert M. i 21-letni Maciej P. Część swych zeznań składali świadkowie przy drzwiach zamkniętych.

Zeznania Danuty W. pozwoliły sądowi ustalić ponad wszelką wątpliwość, że o jednym z zamierzonych zamachów na życie ludzi dowiedziała się od Kota na 2 tygodnie przed próbą zabójstwa nieletniej Małgosi P.

Dwaj koledzy Kota potwierdzili w swoich zeznaniach wszystko, co ustalono dotychczas o sadystrycznych skłonnościach oskarżonego. (PAP)

Zmarła jedna z ofiar katastrofy we Wrocławiu

Mimo wysiłków lekarzy III kliniki chirurgicznej we Wrocławiu, nie udało się uratować życia jednej z ofiar tragicznej katastrofy, która wydarzyła się w środę we Wrocławiu w czasie żakinydy studenckiej. W czwartek rano zmarł 18-letni Zdzisław Jasiński, uczeń technikum.

W szpitalu przebywa jeszcze 11 osób. Stan zdrowia trzech z nich jest bardzo ciężki. Lekarze mają jednak nadzieję utrzymania ich przy życiu. (PAP)

Ujawnione przez „New Orleans States-Item” rewelacje o no wym kierunku śledztwa Garrisona zaczynają powoli zataczać coraz szersze kręgi. Po raz pierwszy od pięciu dni „New York Times” z 10 bm. przełamał w końcu barierę milczenia wokół tej sprawy i w korespondencji własnej z Nowego Orleanu przyznał, że śledztwo przybrało nowy obrót. Notuje się nową falę zainteresowania wśród korespondentów zagranicznych a źródła prywatne w N. Orleanie wskazują, że najbliższe dni przyniosą nowe rewelacje. Obecny stan informacji na ten temat można ująć następująco.

1. Garrison oficjalnie oskarżył CIA i FBI o świadome sfałszowanie niezwykle ważnego dowodu rzeczowego dla komisji Warren. Jest to potwierdzone przez „States-Item” z 6 bm. Chodzi tu o to że w raporcie Warren'a zamieszczono pod numerem dowodu rzeczowego 237 zdjęcie „niezidentyfikowanego osobnika”, którego jakoby widywano w N. Orleanie w towarzystwie Oswalda. Garrison twierdzi, że zdjęcie to jest sfałszowane bądź celowo zamienione gdyż jest w posiadaniu autentycznego zdjęcia owego osobnika, który ani na chwilę nie odstępował Oswalda latem 1963 r. podczas jego pobytu w N. Orleanie. Gazeta nie podaje do wiadomości nazwiska tej osoby, można jednak przypuszczać, że chodzi tu albo o Sergio Archacha albo też o Manuela Garcia Gonzaleza. Obaj, jak to już dziś wiadomo, byli kadrowymi pracownikami CIA.

Jan Magiera drugi na mecie w Poznaniu

Dokończenie ze str. 1

3. Sawczew (Bułgaria)	3:38.24
(z bonifikata)	
4. Pominow (ZSRR)	3:38.39
5. Goletz (NRF)	"
6. Sever (CSRS)	"
7. H. Tesselaar (Holandia)	"
8. Ebert (Berlin zach.)	3:39.40
9. Serpenti (Holandia)	"
10. Pedersen (Dania)	"
11. Hansen (Dania)	"
12. Cosma (Rumunia)	"
13. Moiceanu (Rumunia)	"
14. Nielsen (Dania)	"
15. CZECHOWSKI (Polska)	"
16. GAWLICZEK (Polska)	"
17. KEGEL (Polska)	"
18. BŁAWDZIN (Polska)	"
19. KEŁ (Polska)	"
20. POLEWIAK (Polska)	"

WYNIKI DRUŻYNOWE 2 ETAPU:

1. POLSKA	10:57.59
2. NRF/Berlin Zach.	"
3. Holandia	"
4. Bułgaria	"
5. ZSRR	"
6. CSRS	"
7. NRD	"
8. Dania	10:59.00
9. Rumunia	"
10. Belgia	"
11. W. Brytania	"
12. Francja	"
13. Algieria	"
14. Jugosławia	"
15. Szwajcaria	"
16. Maroko	"
17. Węgry	"
18. Kuba	"
19. Mongolia	"
20. Finlandia	11:02.10

INDYWIDUALNIE PO 2 ETAPACH

1. Dähne (NRD)	6:03.43
2. MAGIERA (Polska)	6:04.13
3. Sawczew (Bułgaria)	6:04.28
4. Pominow (ZSRR)	6:04.43
5. Goletz (NRF)	6:04.43
6. Sever (CSRS)	6:04.43
7. H. Tesselaar (Holandia)	6:04.43
8. Smolik (CSRS)	6:04.44
9. Maes (Belgia)	6:05.29
10. Pedersen (Dania)	6:05.44
11. Hansen (Dania)	"
12. Osma (Rumunia)	"
13. Moiceanu (Rumunia)	"
14. CZECHOWSKI (Polska)	"
15. Kirilow (Bułgaria)	"
16. GAWLICZEK (Polska)	"
17. KEGEL (Polska)	"
18. Walter (NRF)	"
19. Mintjens (Belgia)	"
20. Mintjens (Belgia)	"

Taki sam czas ma jeszcze kilkadziesiąt dalszych kolarzy. Pozostali Polacy zajmują miejsca: 34. BŁAWDZIN 6:05.44. 40. POLEWIAK — po 6:05.44.

Garrison contra FBI

Nowy zwrot w śledztwie w sprawie zabójstwa Kennedy'ego

2. Garrison wezwał pod odpowiedzialnością sądową b. szefa biura FBI w N. Orleanie, Warren'a Debruera dla złożenia zeznań. Debruera był czołowym specjalistą FBI od spraw kubańskich latem 1963 r. został przeniesiony z N. Orleanu do Dallas gdzie służył po tym zginął. Jest prawdopodobne że został on bądź usunięty z FBI bądź też sam wystąpił. W każdym razie Debruera jest osobistością niezwykle ważną dla ustalenia związków między Hooverem i Bannisterem.

3. Korespondent „New York Times” określa obecne stadium śledztwa Garrisona jako „śledztwo przeciw FBI” nie wspominając jednak, że Garrison zażądał formalnie wyjaśnień od szefa FBI, Hoovera, w sprawie przypadkowej ale absolutnie kluczowej informacji jaką w lutym br. ujawnił Richard Nixon w swym wywiadzie dla „Saturday Evening Post”. Jak wiadomo, Nixon wyładował na lotnisku nowojorskim dokładnie w tej samej chwili kiedy padły strzały w Dallas, po czym wziął taksówkę i po dojechaniu do swego mieszkania na Manhattanie natychmiast zadzwonił do szefa FBI, Hoovera, z pytaniem o przebieg wydarzeń. Hoover odpowiedział na to że

Problemy lecznictwa

Narada w wydziale administracyjnym KC PZPR

Problemom właściwego wykorzystania aparatury medycznej i ich produkcji poświęcono była narada w wydziale administracyjnym KC PZPR. Jak wynika z przedstawionych materiałów, część urządzeń elektromedycznych, którymi dysponuje lecznictwo, jest przestarzała. Jednocześnie wiele cennych urządzeń elektromedycznych, które są w dyspozycji placówek przemysłowej służby zdrowia, nie jest w pełni wykorzystywanych. Postulowano więc szersze ich udostępnienie dla potrzeb lecznictwa ogólnego.

Jan Magiera drugi na mecie w Poznaniu

DRUŻYNOWO PO 2 ETAPACH

1. POLSKA 18:16.11
2. NRF/Berlin Zach.
3. Bułgaria
4. CSRS
5. ZSRR
6. NRD
7. Holandia — ten sam czas
8. Rumunia 18:17.12
9. Dania
10. W. Brytania
11. Belgia
12. Francja
13. Jugosławia
14. Szwajcaria
15. Maroko — ten sam czas.

W klasyfikacji na najaktywniejszego kolarza prowadzi Daehne (NRD), który odebrał fioletową koszulkę Duńczykowi Pedersenowi. Obaj mają po 8 pkt. Dalsze miejsca zajmują: 3) H. Tesselaar (Holandia) — 7, 4) Sever (CSRS) — 6, 5) MAGIERA (Polska) — 5, 6) Sawczew (Bułgaria) — 5, 7) Pominow (ZSRR) — 5, 8) Goletz (NRF) — 5, 9) KEGEL (Polska) — 5, 10) Gracz (CSRS) — 3.

Za najlepszego mechanika uznano mechanika ekipy CSRS. Kolarze przejechali dotychczas 238 km. Przeciętna łączna tych dwóch etapów — 47,4 km/godz.

Marian Stachowiak i Stare Miasto wygrywają MWP

Ostatni etap Małego Wyścigu Pokoju „Expressu Poznańskiego” wynosił 30 km a meta znajdowała się na Stadionie 22 Lipca. Jako pierwszy przybył na metę Stachowiak z Wildy w czasie 48,20 min. W tym samym czasie ukończyli wyścig Smyt (Stare Miasto), Kwiatkowski (Jeżyce), Bogusz (Wilda) i Dymek (Stare Miasto). W końcowej klasyfikacji tegoroczny Mały Wyścig Pokoju wygrał Marian Stachowiak (Wilda) 3:14.35, drugi był Dominik Kwiatkowski (Jeżyce) 3:14.37, trzeci Grzegorz Smyt (Stare Miasto) 3:14.50, czwarty Jan Borowicz (Wilda) 3:14.51, piąty Jerzy Konoński (Stare Miasto) 3:14.56.

Zespołowo zwyciężyła drużyna Starego Miasta przed Wildą, Jeżycami, Nowym Miastem, Grunwaldem i powiatem poznańskim. (b)

Uroczysty dzień pracowników wielkopolskiej prasy

Dokończenie ze str. 1

zadań wysuwa się zwiększenie nakładów niektórych dzienników. Na zakończenie swego wystąpienia, wiceprezes ZG RSW „Prasa”, złożył serdeczne podziękowanie dziennikarzom, pracownikom administracyjnym i technicznym oraz drukarzom za trud i wysiłek w wydawaniu gazet i czasopism. Podziękował on także wielkopolskim instancjom partyjnym oraz władzom województwa i miasta za pomoc udzielaną w codziennej pracy wydawniczej.

Z okazji XX-lecia RSW „Prasa”, zostało wyróżnionych wielu długoletnich dziennikarzy i pracowników PWP.

Honorowe Odznaki za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego, przyznano: red. A. Bączkowskiemu, H. Jantosowi, S. Nowakowi i J. Truszczyńskiemu z „Gazety Poznańskiej”; red. F. Bilosowi, M. Flejsierowiczowi, J. Knapikowi, M. Łuczakowi, M. Skąpskiemu i L. Tokarskiemu z „Głosu Wielkopolskiego”; red. J. Chłopińskiemu.

Konferencja naukowa

Organizacja pracy a zapobieganie przestępczości

Z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu odbędzie się (15 i 16 bm.) konferencja naukowa na temat roli organizacji pracy i zarządzania w zapobieganiu marnotrawstwu i przestępczości gospodarczej. Celem konferencji, organizowanej w związku ze wskazaniami VII Plenum KC, jest ukazanie realnych sposobów poprawy zabezpieczenia społecznego miasta. Problem to bardzo aktualny, bo przecież w niejednym zakładzie nie są wykorzystywane wszystkie możliwości likwidacji różnego rodzaju uchybień, które w większym lub mniejszym stopniu ułatwiają dokonywanie przestępstw.

Na wczorajszej konferencji prasowej zorganizowanej przez poznański Oddział Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa — podano, że w obradach 15 i 16 bm. weźmie udział łącznie ok. 700 osób. Większość z nich, to naczelni dyrektorzy i główni księgowi (zakładów zatrudniających ponad 100 osób). Zapoznają się oni z referatami opracowanymi przez przedstawicieli Tow. Naukowego Organizacji i Kierownictwa, delegatury NIK, Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Przemysłu, KW MO i Prokuratury Wojewódzkiej. Po dyskusji nastąpi sprecyzowanie wniosków. (y)

z pięciu zidentyfikowanych agentów CIA, była oczywiście fikcyjna przybudówka CIA i nie sposób sobie wyobrazić żeby „nie zauważyła” istnienia rzekomo probańskiej organizacji Oswalda w sąsiednim wejściu tego samego domu.

Nowy zwrot w śledztwie Garrisona został przez prasę wielkopolską i centralne stacje TV potraktowany tak samo jak pierwszy etap śledztwa początkowo próbowało ośmieszyć Garrisona, następnie zastosoowano zdumiewającą sprawną bojkot, wreszcie prasa wielkopolską zmuszona została do podania pierwszych informacji. (Nota bene, do tej pory w prasie amerykańskiej nie ukazał się ani jeden wiersz na temat rewelacji dziennika „rymskiego”, „Paese Sera” o pracy wywiadowczej Clay Shawa w Rzymie). Brak jest w dalszym ciągu komentarzy redakcyjnych.

Wydaje się, że waszyngtońska elita władzy, której do tej pory udało się ze sporym powodzeniem wzbudzić w amerykańskiej opinii spór o niewiarę i podejrliwość wobec Garrisona, będzie musiała dość ostro zareagować na nowy zwrot w śledztwie. Sam fakt powiązania zabójstwa Kennedy'ego z CIA, a także z FBI której szef jest dla amerykańskich liberałów zwiastunem faszyzmu, może tylko pomnożyć wątpliwości, jeśli zaś cała sprawa zostanie odpowiednio wykorzystana przez przeciwników Johnsona, może się ona odbić fatalnie na szansach wyborczych Johnsona. PAP

Orzalkiewiczowi i I. Tomiakowej z „Expressu Poznańskiego”; red. K. Marcinkowskiemu z „Ziemi Nadnoteczek”, oraz H. Derwichowi, grafikowi „Expressu Poznańskiego”.

Honorowe Odznaki m. Poznania przyznano: red. S. Garczarekowi, H. Hellerowi i Z. Karpińskiemu z „Gazety Poznańskiej”; red. Z. Kuzwieckiemu, Z. Mice i Z. Skumowskiemu oraz Izabeli Nowak z „Głosu Wielkopolskiego”; red. A. Kamińskiemu i W. Witeczakowi z „Expressu Poznańskiego”; red. J. Kultunowi, Z. Romanowskiemu z Polskiej Agencji „Interpress” oraz pracownikom PWP: Anieli Misiaczyk i E. Troczyńskiemu.

Odznaki Tysiąclecia Państwa Polskiego przyznano: red. M. Gałazkiewiczowi, S. Garczarekowi, H. Hellerowi, H. Jantosowi, Z. Karpińskiemu, Z. Myszcynowej, S. Nowakowi, T. Pasikowskiemu, J. Truszczyńskiemu, J. Tułasiewiczowi, L. Wąchalskiemu i grafikowi F. Śmiełowskiemu z „Gazety Poznańskiej”; red. Z. Andrzejewskiej, W. Chłopińskiemu, M. Flejsierowiczowi, H. Kamie, Z. Kaczmarowski, J. Marciszewskiemu, Z. Mice, W. Porzyckiemu, Z. Sękowski i M. Skąpskiemu oraz F. Skrzypczakowi z „Głosu Wielkopolskiego”, a także pracownikom PWP: E. Streichowej i W. Sammlerowi.

Złote Odznaki Miłośnika Poznania otrzymali: dyrektor PWP — Z. Wolniewicz, red. R. Czamański i M. Nawrocki z „Gazety Poznańskiej”; red. P. Chojnacki, B. Dohnke, B. Lisowski i T. Paczkowski z „Głosu Wielkopolskiego”; red. K. Flieger, W. de Mezer, K. Orlewicz, R. Polczyński oraz H. Matuśzewski z „Expressu Poznańskiego”.

Brazową Odznakę Wzorowego Kierowcy przyznano: R. Kołodziejczakowi, F. Chojnackiemu i W. Sammlerowi.

Honorowe Odznaki za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego wręczył przewodniczący Prezydium WRN — F. Szczerba, a Honorowe Odznaki m. Poznania i Odznaki Tysiąclecia Państwa Polskiego — przewodniczący Prezydium RN Poznania — J. Kusiak. Złotymi Odznakami Miłośnika Poznania udekorował przewodniczący Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania, a zarazem naczelny redaktor Rozgłośni Poznańskiej PR — S. Kubiak.

W imieniu Zarządów Miejskiego i Wojewódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża Złotą Odznakę PCK, otrzymał zespół „Gazety Poznańskiej”. Odznakę na ręce naczelnego redaktora — J. Mikołajskiego przekazali: prezes Zarządu Miejskiego — dr J. Szłapiński i wiceprezes tegoż Zarządu — J. Andrysiak.

Ponadto listy pochwalne za udział w czynach społecznych, w imieniu Dzielnicowego Komitetu FJN Poznań - Grunwald, wręczył wiceprzewodniczący Prezydium DRN — Ł. Leracz. Listy te otrzymali: M. Nowakowa, R. Muszyńska, Z. Olejniczak z PWP i red. L. Wąchalski z „Gazety Poznańskiej”. List pochwały przyznano także dla Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego.

Z okazji jubileuszu Zarząd Główny RSW „Prasa” przyznał 40 długoletnim pracownikom wydawnictwa i pracownikom redakcyjno-technicznym dyplomy uznania oraz nagrody pieniężne.

Telefony DONOSZA

● W Ogrodzie Botanicznym zapalili się złożone tam segmenty do baraków, których budowa rozpoczęła się miała wkrótce. Akcja Straży Pożarnej trwała od godz. 15.30 do 21. Większości materiałów budowlanych nie udało się uratować.

● Porażeniu prądem uległa 18-letnia J. Z. w zakładzie fryzjerskim przy Rynku Wildeckim.

● 10-letni R. Cz. spadł z drzewa przy ul. Dzierżyńskiego. Nieprzytomnego ze wstrząsem mózgu przewieziono do szpitala.

● Kłótnia rodzinna zakończyła się pobiciem 39-letniej S. B. z ul. Szamarzewskiego. (t)

Opinie i wnioski

„Kto nas czyta?” — taki tytuł nosił poprzedni nasz artykuł poświęcony podsumowaniu wyników ankiety pt. „Czytelnicy o Głosie Wielkopolskim”. W artykule tym próbowaliśmy odpowiedzieć właśnie na pytanie: kto nas czyta? Dziś postaramy się omówić te pytania ankiety, które dotyczyły opinii czytelników o „Głosie”, o jego publikacjach z różnych dziedzin, o autorach, o stałych rubrykach itd., itp. Przypomnijmy: maszyna matematyczna podsumowała 5686 ankiet, z których każda zawierała kilkadziesiąt pytań. Trzeba też pamiętać, że 5686 odpowiedzi jeszcze nie jest próbą poprawną socjologicznie, chociaż można już z takiej liczby odpowiedzi ostrożnie wyciągać pewne wnioski, pomocne w redagowaniu pisma. Przy okazji miło nam zakomunikować, że otrzymaliśmy też sporo odpowiedzi z różnych stron kraju, spoza województwa, a nawet z zagranicy. Wszystkim uczestnikom ankiety — jeszcze raz dziękujemy.

Najwięcej materiału do przemysłu dostarczyli nam odpowiedzi na pytanie, które brzmiało: „Proszę napisać, w jakim stopniu poruszamy następujące problemy: przemysł, rolnictwo, handel, usługi, polityka zagraniczna, Sejm i rady narodowe, oświata, nauka, młodzież i jej organizacje, problematyka obywatelstwa i społeczna, życie i działalność partii, telewizja, literatura, film, teatr, plastyka sport, turystyka, repertuar kin, teatrów, radia i telewizji, ogłoszenia. Zdecydowana większość czytelników uznała, że tematy te poruszamy w stopniu wystarczającym. Jedynym wyjątkiem jest turystyka, która w rubryce „za dużo” otrzymała 2,9 procent głosów, „wystarczająco” — 48,1 procent, a „za mało” aż 49 procent. Przyjmujemy to jako krytykę dotychczasowego stanu rzeczy i jako konkretne zapotrzebowanie czytelników na szersze niż dotychczas pisanie o turystyce. Na drodze do spełnienia tego postulatu zrobiliśmy pierwszy krok, wprowadzając ostatnio co sobotę nową rubrykę „Kalejdoskop turystyczny”.

Alle uczestnicy ankiety domagają się więcej miejsca nie tylko dla turystyki; 48,1 procent żąda więcej miejsca dla zagadnień nauki, a 44,7 procent dla spraw młodzieży. Życzeniem tym będziemy starali się uczynić zadość, podobnie jak staramy się zaspokoić żądania miłośników filmu, wprawdając na początku każdego miesiąca omówienie nowości ekranu. 42,5 procent czytelników uważa bowiem, że o filmie pisaliśmy za mało.

Poza tym 30-40 procent ankietowców pisze, iż w zbyt małym stopniu poruszamy tematy związane z usługami, problematyką obywatelstwa-społeczną, literaturą, sportem, telewizją i polityką zagraniczną. Ale równocześnie większość jest zdania, że o tych sprawach piszemy wystarczająco. Sprawa więc nie jest prosta;

po dokładnej analizie postaramy się rozwiązać ten dyalemat tak, by możliwie jak najlepiej spełnić wszystkie postulaty.

Olbrzymia większość — 95,1 procent ankietowców — proponuje drukować powieść lub reportaż w odcinku, przy czym 65,7 procent tych głosów zyskała powieść. Ponad trzy czwarte (79,4 procent) wypowiadających się uznało rozmiary naszych artykułów za odpowiednie (12,1 procent określiło je jako zbyt długie, a 8,5 procent jako za krótkie). Równocześnie jednak 61,4 procent uczestników ankiety orzekło, że są one zbyt powierzchowne, a 32,8 procent, że zbyt szczegółowe. 64,5 procent głosów oceniło liczbę zdjęć za zbyt małą a 34,2 — za wystarczającą.

Spośród 16 wymienionych w ankiecie stałych pozycji i rubryk „Głosu” pierwszeństwo dali czytelnicy repertuariowi kin, teatrów, radia itd., czyli tzw. „klatce” zamieszczonej w każdym numerze na ostatniej stronie. Prawdę mówiąc, ankietą w tym przypadku potwierdziła tylko nasza przypuszczenia, skłaniając do jeszcze staranniejszego redagowania tej rubryki. Drugie i trzecie miejsce zajmują recenzje: telewizyjna (drukowana w każdą środę) i filmowa (w sobotę). Następne miejsca zajmują ogłoszenia, dział sportowy oraz rubryka „Do redaktora Głosu”, w której publikujemy niektóre listy naszych czytelników. Listy te z jednej strony świadczą o żywym reagowaniu społeczeństwa na nasze publikacje, z drugiej zaś o przywiązaniu do przez redakcję wagi do dwustronnego dialogu. W każdym razie wyniki ankiety są dowodem, że dialog ten należy rozwijać.

Tabela popularności rubryk sygnalizuje też, jakie działy cieszą się mniejszą popularnością. O ile dalekie miejsca recenzji plastycznej i muzycznej można by usprawiedliwiać

mniejszą popularnością tych dziedzin sztuki niż np. telewizji i kina, o tyle dopiero 15. lokata strony terenowej (ostatnia strona w wydaniu wojewódzkim „Głosu”) czytanej przez 1698 uczestników ankiety jest dla nas nowym sygnałem do zastanowienia się nad jej koncepcją. Należy jednak pamiętać, że strona ta dociera tylko do około 2850 ankietowców i tylko oni mogli się wypowiedzieć na jej temat.

Jedno z pytań naszej ankiety brzmiało: których autorów czytasz w „Głosie” najczęściej? Wielu czytelników podało tu zapewne nazwiska swoich ulubionych dziennikarzy, ale byli chyba i tacy, którzy podkreślali po prostu autorów zapamiętanych z najświeższych publikacji „Głosu”. Dlatego też do wyników ankiety tego plebiscytu podchodzimy szczególnie ostrożnie. Spośród 31 autorów wymienionych w ankiecie w pierwszej dziesiątce znaleźli się (podajemy im alfabetycznie): Eugeniusz Cofa, Marian Flejsierowicz, Franciszek Hryniewicz, Michał Łuczak, Zbigniew Mika, Eugeniusz Pauksza, Zbigniew Sęk, Mieczysław Skąpski, Lesław Tokarski, Jerzy Walasek.

Tak mniej więcej wyglądała, w ogólnym zarysie, wyniki ankiety „Czytelnicy o Głosie Wielkopolskim”. Brak miejsca nie pozwalał ustosunkować się do innych uwag, wniosków i postulatów, zgłaszanych przez uczestników ankiety niejako z własnej inicjatywy. Są one najprzeróżniejsze; oto próbki: więcej humoru i rozrywki umysłowej, prowadzić stałe dyskusje na łamach (takie jak „Młodzi na rozstajach”), publikować więcej reportażów, częściej pisać o stosunkach międzyludzkich, zamieszczać częściej artykuły krytyczne, zwiększyć nakład i objętość. Wiele wniosków wzajemnie się wyklucza, niektóre są nierealne. Większość jednak godna jest rozważenia i uwzględnienia przy redagowaniu pisma.

Wyniki ankiety dowodzą, że formula „Głosu Wielkopolskiego” ogólnie rzecz biorąc, czytelnikom odpowiada. Nie oznacza to oczywiście, że wszystko jest dobrze. Wręcz przeciwnie, w wielu przypadkach uczestnicy ankiety podsunęli nam sporo materiałów do przemyśleń, zgłosili dużo uwag krytycznych, kierując się wspólną czytelnością i dziennikarstwu troską o dobro ich codziennej gazety.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

ZIEMIE ZACHODNIE I PÓŁNOCNE ZNACZENIE W ROZWOJU KRAJU



Dwie trzecie narodowego majątku na ziemiach zachodnich i północnych powstało dopiero po wojnie; tereny te z wojennej pogody wyszły z 60-procentowym ubytkiem potencjału produkcyjnego. Dziś ziemia ta wnosząca w ogólny nasz dorobek gospodarczy nieraz więcej niż by to wynikało z proporcji obszaru, użytków rolnych czy liczby ludności.

Obszar tych 6 województw (gdańskie, koszalińskie, olsztyńskie, polskie, szczecińskie, wrocławskie i zielonogórskie) stanowi 34 proc. obszaru Polski, a ludność tu zamieszkała — 26 proc. ludności całego kraju. Ogólną produkcję przemysłową tych regionów ocenia się na ok. 30 proc. całej produkcji krajowej a produkcję rolną na ok. 40 proc.

Ale przy tym cały nasz, po wojnie zresztą dopiero powstały przemysł stoczniowy, zajmujący dziesięć miejsc w świecie, tutaj się właśnie w pasie nadmorskim znajduje. Na tych ziemiach mamy sławny już energetyczny Turoszów, potężne kombinaty chemiczne w Brzegu, Kędzierzynie, Gorzowie, Białymostku. Ponad 40 proc. kwasu siarkowego, 50 proc. nawozów azotowych, 60 proc. syntetycznego amoniaku i wiele innych chemikaliów produkujemy w zakładach zbudowanych na ziemiach zachodnich i północnych.

Udział rolnictwa w ogólnej produkcji jest tutaj stosunkowo jeszcze większy; 46 proc. zboża, 44 proc. ziemniaków, 37 proc. mleka, 34 proc. bydła, tylko buraków cukrowych i trzody chlewnej po 29 procent. Połowa polskich traktorów znajduje się właśnie na tych ziemiach, co świadczy o dużym tempie technicznym na roli.

Blisko połowa mieszkańców ośmioletniego obszaru urodziła się na tych terenach już po wojnie.

(bzi)

Trudne studia

Mit taniej nauki

Jeszcze tylko kilka dni drukować będziemy wypowiedzi na temat studiów zaocznych. Zachęcamy więc wszystkich, którzy chcieliby jeszcze podzielić się uwagami na temat organizacji i funkcjonowania tych studiów, na temat sytuacji studentów — „zaoczników” w zakładach pracy itp. — aby przysyłali nam swoje wypowiedzi niezwłocznie. Dziś drukujemy artykuł studenta, który kończy już zaocznie Wyższą Szkołę Rolniczą i ogranicza w zasadzie swoje uwagi do spraw studentów — „rolników”.

Począwszy od roku 1966, do ZSP przy poznańskiej WSR należy wielu studentów zaocznych. Stąd więc zainteresowanie Zrzeszenia „zaocznikami”. Przejawem tego jest m. in. zorganizowanie przez Radę Uczelnianą ZSP Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu konferencji studentów lat, zawodowych studiów zaocznych z udziałem władz uczelni, RO, ZSP i przedstawicieli WKZZ, w celu omówienia i dopomożenia w rozwiązaniu najbardziej istotnych problemów studiów zaocznych.

Na konferencji poruszono szeroki wachlarz spraw. Jedną z kwestii natury wewnętrznej, które studentów zaoczników WSR wspólnie z Zrzeszeniem i władzami uczelni mogą rozwiązać w mniejszym lub większym stopniu własnymi siłami. Drugie zaś to kwestie natury ogólnej, których załatwienie może być zrealizowane tylko i wyłącznie przy pomocy odpowiednich władz wojewódzkich i centralnych. Zrzeszenie zadeklarowało urządzenie komisji, w której postara się zgromadzić książki i skrypty najbardziej poszukiwane. Postanowiono także udostępnić studentom zaocznym notatki dobrze prowadzone przez studentów stacjonarnych.

Dość trudności sprawia, zwłaszcza na pierwszym roku, dostosowanie się do toku zajęć i poznanie rozkładu katedr i uczelni w mieście. Postanowiono więc, że przedstawiciele Zrzeszenia będą co roku na pierwszych latach urządzić spotkania z rozpoczęciem zajęć w celu właściwego zorganizowania roku (wybór starostów grup itp.).

Ponadto uczestnicy konferencji dużo uwagi poświęcili zakwaterowaniu studentów w czasie zjazdów. Jest to sprawa wyjątkowo trudna i złożona. Dziekanat studiów zaocznych WSR w Poznaniu robi wszystko, co w jego mocy, by zakwaterowanie to było możliwe najlepsze, niemniej barak nr 14 przy ul. Grunwaldzkiej jest daleki od zaspokojenia pełnych potrzeb zakwaterowania studentów, a miejsc w akademikach jest stosunkowo niewiele. „Wale-towanie”, noclegi na dworcu, u znajomych i krewnych, brak sal nauki — to wszystko nie pozwala przecież wypocząć po przeładowanym zajęciami dniu. Dlatego studenci już w następnym dniu (zjazdy trwają z reguły trzy dni) najczęściej nieekonomicznie przyjmują materiał przekazywany im przez profesorów i asystentów. A przecież od tego w jakim stopniu student zaoczny przyswoi wiadomości przekazane mu na zjeździe, zależy dalsza racjonalizacja kształcenia studenta. Na zjeździe student zaoczny otrzymuje je wyjątkowo skondensowany

materiał. Jest to jego zasadniczy kontakt z uczelnią. Jeżeli to ogniwo łączności nie jest w pełni wykorzystane, student napotyka najczęściej na trudności w samokształceniu.

Trudności z zakwaterowaniem „zaoczników” pogłębia fakt, że Poznań jest miastem MTP. W tej sytuacji np. w czerwcu, kiedy najczęściej są dwa zjazdy, nawet w zdobyciu kwatery prywatnych są trudności. Poza tym — z braku sal nauki, świetlic itp. dla studiujących zaocznie — trudno będzie zrealizować postulat zrzeszenia prowadzenia konsultacji z zaocznikami. Nie mają oni także możliwości solidnego przedyskutowania szeregu przedmiotów, takich np. jak fizjologia roślin, czy genetyka lub ekonomika rolnictwa i inne, które po prostu proszą się o zbiorowe przyswajanie przedmiotu.

Nie ma więc większej wymiany zdań i doświadczeń studentów — praktyków z młodszymi kolegami, których odsetek na studiach zaocznych stale rośnie; nie ma wymiany doświadczeń i spotkań ze studentami stacjonarnymi zgrupowanymi w kołach naukowych. Ta atmosfera jest od lat poważnym źródłem odpadu studentów, zwłaszcza tych dojeżdżających, najczęściej bezpośrednio zatrudnionych w rolnictwie.

Problemami, o których była wyżej mowa oraz całym szeregiem innych bardzo istotnych spraw, zajął się również krajowa narada studentów zaocznych, pracowników resortu rolnictwa, zorganizowana przy czynnym poparciu Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Omawiano m. in. sprawę rozbudowy zaplecza materialnego dla studentów zaocznych. Są pewne możliwości pomocy finansowej ze strony Ministerstwa dla poprawienia możliwości, acz bardzo skromne, zakwaterowania studentów zaocznych. Należy przypuszczać, że im szybciej podjęta zostanie w Poznaniu konkretna decyzja w sprawie budowy międzyuczelnianego domu akademickiego dla studentów zaocznych, tym większe będą szanse na pomoc z zewnątrz. Byłaby to inwestycja z wielu względów nader rentowna. Studenci zaoczni są skłonni do płacenia za noclegi, byleby móc właściwie odpocząć i pogłębić wiedzę w czasie zjazdów. Dom Akademicki może być także z powodzeniem wykorzystany do dokształcania pracowników z różnych instytucji. Idzie więc o to, by sprawą tą zajęły się bliżej poza uczelniami Poznania również zakłady pracy i instytucje, którym szczególnie zależy na wysokokwalifikowanych kadrach, a które ewentualnie mogłyby partycypować w budowie domu akademickiego dla studentów zaocznych.

W Poznaniu studiuje około 12 000 studentów zaocznych. Z tego poważny odsetek to dojeżdżający. Studia zaoczne stają się równorzędnym partnerem studiów stacjonarnych. Studiów tych nie można więc traktować marginesowo. Nie wystarczają już posunięcia polowiczne. Muszą one być zakończone.

Dokończenie na str. 4

WINCENTY FALKOWSKI

OSTATNI SEZON W SZWATGARII

BOGDAN RUTHA

To byłoby wszystko, rozejrzałem się dokoła, co tu można było zrobić. Obiema rękami chwyciłem się poręczki na brzeg urwiska, kolanami dobrze oparłem się o ścianę, wyłaziłem na wierzch. Było to jedno z trudniejszych przedsięwzięć tego wieczoru. Gdy znalazłem się z powrotem na drodze, byłem mokry, jakbym wyłaził z wody. Jakbym wynurzył się z bajora. Ubranie lepiło mi się do ciała. Przez dobrą chwilę pozostawałem w pozycji horyzontalnej. Nie chciało mi się wstać. Uczucie absolutnego szczęścia przepełniło mnie. Nade mną było granatowe niebo, usiane gwiazdami. Cholernie ładnie wyglądało to niebo. Niektóre gwiazdy mrugały. Dałbym głowę, że do mnie.

Już chciałem wstać, gdy sobie wczas przypomniałem, że byłoby to najgorsze z wszystkiego, co mógłbym teraz zrobić. Raz, dwa, trzasnęliby mnie. Gryzłbym ziemię w Pirenejach razem z tymi porożowanymi facetami. Przესunąłem się ostrożnie za wybruszenie drogi. Tu mnie bydlaki nie trafiają. Teraz dopiero zdałem sobie sprawę, że od pewnej chwili nie strzelają.

— Halo, Pitz! — zawołałem — Halo!
Odpowiedział mi milczeniem.
— Pitz! — krzyknąłem — Gdzie jesteś?
Cisza. Nikt się nie odezwał. Przed chwilą był tu piekielny harmider. Może ogłuchli? Może nie poznaje mnie? Człowiekowi po tym wszystkim mógł zmienić się głos.
— Pitz! — wrzasnąłem — Ty cholerny skurwysynie! Odezwij się!

W krzakach zaczęło się coś ruszać. Potem przestało, jakby nie mogli zdecydować się: wyjść, czy nie. Spłunąłem, mrugając odwróciłem się na bok, zacząłem przyglądać się krzakom. Poruszyły się. Ktoś wyjrzał z nich. Rozglądając się na wszystkie strony. Był to Olbrzym. Zadarł głowę, zaczął przeszukiwać przestrzeń nad sobą, jakby przypuszczał, że kółuje nad ziemią. Odwrócił się, powiedział:

— Nie ma go.
— Musi być — odpowiedział mu głos z krzaków — Daj morde.

Olbrzym wyciągnął szyję.
— Nigdzie go nie widać — stwierdził. Zaczął drapać się po brodzie, doleciał mnie chrząst, jakby ktoś przesunął po strychu blaszane rupiecie — Jakby był — dodał niepewnie — byłoby go gdzieś widać.

— Ty cholerny baranie — powiedział głos — Gadał, musi siedzieć — zawarte w odpowiedzi Olbrzyma metafizyczne aluzje musiały zdenerwować Pitz — To kto gadał? — zapytał.

Pytanie postawione było jasno. Olbrzym musiał zająć jakieś stanowisko. Podparłem się pod brodę. Ciekawe, jak uzgodnią między sobą te sprawy. Lepiej się nie wtrącać.

— Zobacz gdzie siedzi — powiedział przez zęby Pitz.
Olbrzym wyszedł z krzaków. Zaczął się rozglądać po drodze. Widać było, że ma cholernego stracha. Stał przyzwoicie, jakiś skurczony w sobie, o połowę mniejszy. Trząsł się pewnie jak listek. W tym momencie huknął strzał. Niechcący wypalił mi pistolet. Drgnął mi palec, ten który trzymałem na cynglu. Byłem już zmęczony tym wszystkim.

Zdażyłem jeszcze zobaczyć znikający w krzakach tyłek Olbrzyma. Prysnął w nie jak królik, jak jakiś cholernie duży królik.

— Teraz będą tam siedzieć do jutra — powiedziałem głośno.

— Nie — odparł z krzaków Pitz — nie będzie.

— Dlaczego?

— Bo go dupa boli. Idź do domu! — powiedział do kogoś.

Olbrzym znowu wyszedł na drogę.

— Zabierzemy go do Hiszpanii — zaproponowałem.

— Za duży — odparł z krzaków Pitz — po co będziesz takiego dużego taszczył do Hiszpanii? Wyglądaliśmy jak cyrkusmani. Niech smaruje do domu. Idź, jefo, do domu. Poszukaj zwierzęta, i idź do domu.

Olbrzym chrząknął.

— Nie ma sensu żebyś chrząkał — powiedział Pitz — Idź do domu, już późno. Zjeżdżaj, raz, dwa, nie mamy czasu!

Zaproszenie techniki do przybytków kultury

Coś niedobrze w działalności placówek kulturalno-oświatowych. Młodzież — większość bywalców tych placówek — więcej interesuje się techniką, upaja się jazdą na motocyklach, interesuje się takimi jak telewizorami niż np. tańcem, śpiewem czy literaturą. Dla młodzieży wiejskiej koń traci już anachronizm, traktor zaś staje się symbolem współczesnego gospodarstwa. Na tle tych dążeń zrozumiałe są: słaba działalność w wielu klubach i świetlicach i powołanie różnego rodzaju kursów technicznych.

To zjawisko niepokoi wielu ludzi. Zwraca się uwagę na szkodliwość wyłączenia z zainteresowań politechnicznych, przecież wszelkie udogodnienia techniczne nie są celem samym w sobie, ale środkami mającymi ułatwić życie; najważniejszy jest człowiek, najważniejsze są stosunki międzyludzkie, a tym właśnie sprawom służyć głównie twórczość kulturalna: literatura i sztuka. Przeciwnicy tego kierunku humanistycznego twierdzą, że nasze społeczeństwo, a szczególnie młodzież, nie jest przygotowane do posługiwania się techniką. Ich zdaniem potrzebne jest nam myślenie ekonomiczne, znajomość nowych urządzeń technicznych i umiejętne posługiwanie się nimi. Kto nie orientuje się w „anatomii” i funkcjonowaniu tych urządzeń, kto nie umie panować nad nimi i nimi się posługiwać, w jakimś stopniu jest analfabeta — w nowoczesnym tego słowa znaczeniu. Postęp w dziedzinie techniki jest tak olbrzymi, że zachodzi konieczność ciągłego uzupełniania nabytej w szkole i w praktyce wiedzy technicznej i przyswajania nowych umiejętności.

W rzeczy samej chodzi o to, aby oba kierunki spletały się i wiązały mocno ze sobą. Nowoczesny człowiek w naszym ustroju musi być nie tylko znawcą techniki, ale zarazem czynnym twórcą postępu technicznego, równocześnie jednak winien posiadać znajomość praw społecznych, poczucie odpowiedzialności i świadomość, że cokolwiek czyni, czyni w imię służby społecznej, w imię dobra ogółu.

Czy wobec tego nie jest przesadą zwracać uwagi na budzenie zainteresowań politechnicznych w placówkach kulturalno-oświatowych? Wydaje mi się, że nie. I chyba jedną z przyczyn zamrożenia działalności wielu placówek kulturalno-oświatowych jest nastawienie wyłącznie na sztukę, gdy tymczasem zainteresowania techniczne, związane z praktycznym życiem zaw sze były i będą żywotne, szcze gólnie wśród młodego pokolenia. Nie tylko miejskiego, bliskiego przemysłu, ale i wiejskiego.

Niemal napotkać można wiejskich racjonalizatorów, którzy nie jeden produkt fabryczny udoskonalają i przystosowują do swoich potrzeb. O dużym powodzeniu zajęć technicznych u młodego pokolenia miejskiego świadczy 1200 uczestników pracowni technicznych poznańskiego Pałacu Kultury.

Przeciwnicy techniki wysunęli tu na pewno argument, że w ten sposób zostaną na ubocze zepchnięte tak cenne zainteresowania humanistyczne. Owszem, taka obawa istnieje, ale nie ma ona pełnego uzasadnienia. Charakterystyczne, że największą do zajęć artystycznych garnie się z dobrej woli młodzież szkół technicznych. Ich zespoły są najbardziej aktywne, kultywują śpiew, recytację, teatry poezji. Zespoły sceniczne, muzyczne — mają tu największe zwolenników. Młodzież jakby sama rozumiała, że technika to nie wszystko, że potrzeba czegoś więcej, że i to, co służy praktycznie, winno być piękne.

W województwie poznańskim Gminne Spółdzielnie prowadzą kursy kroju i szycia, gotowania, hodowli. Uczestniczą w nich kursy w wielu przypadkach celem podtrzymania powstałej więzi chętnie organizują zespoły artystyczne. Ochotnicze Straże Pożarne, tak mocno starające się o najnowsze środki techniczne potrzebne do walki z pożarami, równocześnie własnymi rękoma stawiają domy kultury, prowadzą w nich działalność kulturalną: oświatową i artystyczną.

Te myśli nasuwały mi się przy słuchaniu referatów wygłoszonych na II Ogólnopolskiej Konferencji Metodycznej Krzewienia Kultury Technicznej, zorganizowanej przez poznański Pałac Kultury i Centralną Poradnię Amatorskiego Ruchu Artystycznego. Cenne uwagi przekazał tu prof. dr T. Nowacki, który duży nacisk położył na jedność kultury artystycznej i technicznej, na kształtowanie w czasie zajęć postaw społecznych, na możliwości rodzenia się nowych pomysłów w oparciu o zdobyte wiadomości i na bycie umiejętności. Inicjatywę poznańska skwitować należy z dużą satysfakcją. Wprawdzie oprócz Pałacu Kultury i kilku innych placówek kulturalno-oświatowych w województwie — techniczne zajęcia szereg w placówkach kulturalno-oświatowych nie są brane pod uwagę. Nie przewidziano dla nich warunków i instruktorów, ale można mieć nadzieję, że w przyszłości znajdą swoje należne miejsce.

JÓZEF PIEPRZYK

Kontraktacja obyczajem

Kontraktacja produkcji roślinnej w rolnictwie obchodzić będzie wkrótce swój „jubileusz” — zapoczątkowano ją przed mniej więcej stu laty, podpisaniem umów z nowym wówczas przemysłem cukrowniczym na uprawy i dostawę buraków. Minęło wie le lat i dzisiaj nikomu nawet do głowy nie przyjdzie, że mogłoby być inaczej; nikt nie zasieje dzisiaj buraków bez uprzedniego podpisania umowy kontraktacyjnej.

Mimo tego „buraczanego” przykładu, w odniesieniu do kontraktacji innych płodów rolnych, były i są jeszcze w niektórych środowiskach wiejskich pewne opory. Pamiętam pierwszy okres naszego dwudziestolecia. Ile to było za strzeżeń przy wprowadzaniu kontraktacji upraw rzepaku, lnu, konopi, grochu, ziemniaków, zwierząt rzeźnych itp. Spotykałem się nawet często z pytaniami: „Po co kontraktacja? Przecież jak mi urośnie, to i tak sprzedam w gminnej spółdzielni”. Niewiele czasu minęło i powtórzyła się historia — jak z burakami.

Dzisiaj — poza bardzo rzadkimi przypadkami, w niektórych gromadach — nikt nie neguje korzyści, wynikających z systemu kontraktacyjnego. To też postęp w tej dziedzinie, chociaż powolny, ale zarysowuje się wyraźnie. Na przykład, gdy w 1960 roku umowa mi kontraktacyjnymi objęto w naszym województwie niespełna 14 procent powierzchni gruntów ornych, to w bieżącym roku już ponad 30 procent. Można śmiało dokonywać takiego rachunku porównawczego, gdyż kontraktacja produkcji roślinnej na dostawę ze zbiorów 1967 r. została w Wielkopolsce zakończona. W dodatku bardzo pomyślnie, gdyż plan w odniesieniu do czterech głównych zbóż przewidywał 173 000 ha, a zawarto umowy na 182 000 ha. Podobnie pomyślna sytuacja ukształtowała się nie tylko w naszym województwie, które zawsze przodkowało, ale także w całym kraju.

Przytoczone fakty i liczby dowodzą, że większość gospodarzy indywidualnych przyjęła już nową metodę i właściwie zrozumiała istotę kontraktacji. Żyjemy bowiem w dobie planowej gospodarki i od obowiązków w tym zakresie nie może być zwolniony żaden dział produkcji przemysłu i rolnictwa. Sięgnięto więc słusznie do środków ekonomicznych, stwarzając bodźce materialnego zainteresowania prywatnych producentów rolnych.

Doskonalenie i unowocześnianie metody kontraktacyjnej

nego oddziaływania na produkcję rolną, tudzież jej upowszechnianie, jest aktualnie najważniejszym założeniem, podstawowym zadaniem bieżącej pięcioletki w rolnictwie indywidualnym. Chodzi o to, by do 1970 roku przynajmniej 50 procent powierzchni zasiewów było objętych kontraktacją, co — jak się wydaje — jest w naszych warunkach całkowiec realne. Po włączeniu w ramy kontraktacyjne wszystkich upraw przemysłowych oraz czterech podstawowych zbóż kłosowych, praktycznie biorąc cała produkcja towarowa rolnictwa może być dostarczana do magazynów na zasadach dwustronnych umów, zawieranych z rolnikami w imieniu państwa przez gminne spółdzielnie i Państwowe Zakłady Żywności.

Na tej podstawie zaś instytucje, odpowiedzialne na przykład za aprowizację kraju, będą wiedzieć z góry, na ile produktów rolnych mogą liczyć w danym roku, uzupełniając resztę potrzeb rynkowych z zakupu nadwyżek, pochodzących spoza przewidzianego umowami minimum oraz z wolnego skupu. Przemysł spożywczy z kolei będzie mógł realnie planować swoją produkcję, wiedząc, jakie, i ile surowców otrzyma od rolnictwa. W sumie całe nasze planowanie, oparte na surowcach pochodzenia rolniczego, będzie realniejsze.

Ponadto, znaczenie społeczne kontraktacji polega na za

przeciętnym mieszkańcem wiejszego miasta, zapytany o działalność LOK — niechętnie odpowie, że szkoli ona kierowców. Jest to bowiem wycinek pracy organizacji rzucający się powszechnie w oczy; codziennie można spostrzec na ulicach miast „Warszawy”, poruszające się w zwolnionym tempie, zaopatrzone w błękitne tarcze z napisem: LOK — nauka jazdy.

Tylko w Poznańskim Liga Obrony Kraju ma 16 ośrodków motorowych (najlepiej rozbudowane istnieją w Gnieźnie, Kościanie i Kole), które na pięćset kursach wyszkoliły w dwu minionych latach aż 20 tysięcy osób. Działają ponadto liczne społeczne kluby motorowe LOK, organizujące — obok imprez — doszkalanie w zakresie znajomości przepisów ruchu.

Alle praca ośrodków motorowych to tylko jeden z wycinków działalności Ligi. LOK prowadzi też liczne sekcje strzeleckie (niemal 150), 67 młodelarni (z czego mniej więcej połowa istnieje na wsi), 16 klubów wodnych, cieszących się wzrastającym zainteresowaniem oraz szkolenie z zakresu łączności.

Aktywiści LOK, wspierani przez biura zarządów powiatowych i Biuro Zarządu Wojewódzkiego, zwłaszcza w ostatnim okresie wydawnie poszerzyli działalność, mającą na celu umacnianie obronności kraju i upowszechnianie idei służenia ojczyźnie w potrzebie. W okresie od VII Wojewódzkiego Zjazdu Ligi (koniec 1965), szczególnie zaś w roku ubiegłym, zaznaczył się dość znaczny rozwój szeregow organizacji i wzrost liczby jej kół, a także liczby klubów (mamy ich w Wielkopolsce obecnie 256).

Aby jednak można było mówić o pełnym upowszechnieniu LOK, należałoby w większym stopniu spopularyzować organizację wśród mieszkańców wsi, przede wszystkim pośród młodej generacji. W ogóle młodzież stanowi obecnie tylko jedną czwartą ogółu członków Ligi, co stawia wielkopolską organizację LOK pod tym względem nie na czołowym miejscu w kraju. O możliwościach dalszej rozbudowy szeregow członkowskich świadczą ponadto wyraźne dysproporcje; oto Kalisz, wraz z powiatem, posiadający trzy razy więcej mieszkańców z legitymacją LOK w kieszeni — niż najludniejsza poznańska dzielnicą Grunwald. W powiecie wągrowieckim działa aż o 30 kół mniej niż w sąsiednim, chodzieskim. W wielu jeszcze gromadach nie ma kół Ligi,

pewniemu producentom rolnym opłacalności upraw. Umowy bowiem gwarantują zbyt produktów i surowców po ustalonych cenach, przewidują premie i ulgi podatkowe za dostawy ponadumowne zbóż, zobowiązują GS-y do zapewnienia kontraktowcom określonych ilości i asortymentów nawozów mineralnych oraz kwalifikowanych nasion.

Trzecim elementem znaczenia społecznego kontraktacji jest, by planowanie kierunków, poziomu i profilu produkcji oraz struktury zasiewów w gospodarstwach prywatnych było zsynchronizowane z planami państwowymi, by odpowiadało aktualnym potrzebom całej gospodarki narodowej. Każdy rolnik, jak wiadomo, zawsze u siebie planuje, ale nie zawsze zgodnie z założeniami i potrzebami ogólnokrajowymi, co niejednokrotnie powoduje trudności na tle zbytu wyprodukowanych przez rolnika surowców. Kontraktacja chroni więc rolników od tego rodzaju nieporozumień i w dużym stopniu uwzględnia wyżej wskazany wymóg planistyczny...

Na marginesie warto zauważyć, że z kontraktacją wiąże się jeszcze jeden, niebłahy problem: rzetelność kontrahentów. Od niej bowiem w dużej mierze zależy powodzenie tej formy skupu płodów rolnych. Wydaje się, że w tym nie jest jeszcze najlepiej, zarówno u samych rolników, jak i agentów kontraktacji i instytucji skupu. To jest jednakże oddzielna kwestia.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Co słyhać w LOK

Liga silna działaniem

choć Zarząd Wojewódzki organizacji dąży wytrwale do powołania, jeszcze w tym roku, zarządów gromadzkich LOK w obrębie każdej GRN.

Istotna rola LOK w umacnianiu obronności kraju na ogół jest doceniana przez władze terenowe i przez kierownictwo większości zakładów pracy. Wspomagają Ligę aktywiści, zgrupowani w klubach oficerów rezerwy (KOR), które właściwie chyba byłoby nazwać klubami rezerwistów, jako że zrzeszają one, a przynajmniej powinny, także podoficerów po odbyciu przeszkoleniu. A jednak LOK, by mogła poszerzać nadal swą działalność musi właśnie w pierwszych kolejności zadbać o powiększenie społecznej kadry instruktorskiej.

Lidze brakuje nie tylko instruktorów z zakresu łączności; nie ma ich pod dostatkiem także dla szkolenia w zakresie powszechnej samoobrony, a każda gromada potrzebowałaby takich instruktorów choć ze dwu. Nie brak ofiarnych społeczników pośród aktywistów i pracowników biur zarządów LOK, na przykład we Wrześni, w Rawiczu, czy w poznańskiej dzielnicy Wilda — lecz wobec ambitnych, szerokokich zadań, wszystko to mało. Słuszny przeto jest kurs na poszerzenie kręgu aktywu Ligi, umacnianie jej kadry instruktorskiej oraz porządkowa nie obsady personalnej biur zarządów powiatowych (znaczący plynność pracowników). Trafny zdaje się być także postulat, wysuwany przez działającą od lutego 1967 nowe kierownictwo Biura Zarządu Wojewódzkiego LOK, by obsadę pracowniczą biur terenowych uzależnić od liczebności szeregow członkowskich i sieci prowadzonych ośrodków.

Liga Obrony Kraju zdobyła sobie przesze zaprzyjaźnionych entuzjastów i licznych sympatyków. Społeczeństwo nauczyło się cenić efekty wychowawcze i szkoleniowe, towarzyszące pracy LOK. Dalszy rozwój tej działalności staje się ogólnie aprobowaną potrzebą. Nie sposób jednakże myśleć o stałym upowszechnianiu organizacji w warunkach dotychczasowego niedostatku jej bazy materialnej.

Mit taniej nauki

Dokończenie ze str. 3

sadniczej natury. Studia zaoczne wymagają poważnych inwestycji w sensie budowy sal wykładowych, ćwiczeniowych, wyposażenia laboratoryjnego, inwestycji na polepszenie zakwaterowania itd.

Dawniej sądzono, iż studia zaoczne są dużo tańsze od stacjonarnych. Zakładano, że normalny koszt jednego studenta stacjonarnego jest równy kosztom ponoszonym na trzech studentów zaocznych. Pogląd ten dzisiaj uważany jest za niesłuszny. Był on modny wówczas, gdy studia zaoczne nie były tak rozbudowane, gdy traktowano je jako swego rodzaju przybudówkę do studiów stacjonarnych.

Dzisiaj nie ma taryfy ulgowej w nauce dla pracujących. Pomoc muszą oni znaleźć w zakładach pracy, przez stworzenie dla nich właściwego klimatu do pracy i nauki. To prawda, że właściwy klimat zależy także od stosunku studenta zaocznego do swego pracodawcy, ale jednocześnie brak wyraźnej sprecyzowanych przepisów dotyczących ich praw oraz osobiste uprzedzenie pracodawcy do studiującego powodują, że studenci mają poważne trudności w nauce i w życiu osobistym. Należy wierzyć, że wnioski z narady nie pozostaną tylko w sferze życzeń. Studia zaoczne nie są przecież tylko osobistą sprawą zaoczników. Bez solidnej wiedzy nie tylko praktycznej, ale również teoretycznej, czego słusznie wymaga się od fachowców, nie zawsze możemy liczyć na sukces w realizacji naszych założeń.

WINCENTY FALKOWSKI

żeglarskiego oraz kajakowego. Niemniej nieruchomości i ruchomości LOK są, wobec programu organizacji, nader skromne. Brakuje pomieszczeń, brakuje sprzętu, bez którego nie można prowadzić działalności i szkolenia. A przecież właśnie możliwość uczestniczenia w pracy klubów wodnych, motorowych, czy sekcji strzeleckich — w niemałym mierze sprzyja budowaniu popularności Ligi.

Sądzimy zatem, że i przydziały rad narodowych, i kierownictwa większych zakładów pracy — poprzecz materiałnie, ważką ze stanowiska interesów obrony kraju i ze względów moralno-wychowawczych działalność Ligi. Od tego w znacznym stopniu zależy będzie siła jej oddziaływania, zwłaszcza na najmłodszych obywateli. A od siły Ligi zależy przecież w niemałym stopniu stan obronności kraju.

W. P.

notki-plotki

A co do tego?

„Z Trampem w świat! Tanie, przyjemnie, wygodnie. Polecamy, namawiamy — będziesz nam wdzięczny! Cena — tylko o 22.000 zł. Pierwsza wpłata w sprzedaży ratowej — 30 procent. Do nabycia w „Motobycie”, Poznań — Antennik.”

Tyle fragmentów ogłoszenia, które reklamuje campingową przyczepę krajowej produkcji „Tramp”. Ogłoszenie owo zamieszczono w poznańskim prasie. Zgoda na nie. Tylko dla czego szacowny skądinąd „Motobyt” nie dodał, że do owego taniego, przyjemnego i wygodnego „Trampa” trzeba dodać coś, co bynajmniej, nie jest ani tanie, ani tak łatwe do nabycia: po prostu — samochód!

Nie sądzę bowiem, by wobec rozlicznych przeszkód na drodze do zdobycia pojazdu na 4 kółkach, wystarczyć do „Trampa” (tylko za 22.000 zł?) na przykład mu! A może...

CO

Międzynarodowy Trybunał Badania Zbrodni Wojennych, działający społecznie z inicjatywy Lorda Russella, wysłał do Wietnamu dla poczynienia obserwacji swoich przedstawicieli. Brytyjski tygodnik liberalny „New Statesman” opublikował relację tych ludzi. Ze względu na zawarte w materiałach fakty, dokonujemy przedruku, po dokonaniu skrótów. Dzisiaj — korespondencja pakistańskiego dziennikarza — Tariq Ali.

Odwiedził on prowincję Thanh Hoa, słynną z tego, iż w dużym stopniu przyczyniła się, ona do powstania armii wietnamskiej pod wodzą gen. Nguyen Giapa. Tariq Ali opisuje bombardowanie szpitala, wyraźnie oznaczonego znakami Czerwonego Krzyża, położonego w mieście Thanh Hoa. Nalot amerykańskich samolotów nastąpił 27 stycznia 1967, pewna liczba chorych została zabita.

Podczas gdy zabierano pacjentów ze szpitala, by przewieźć ich do ośrodka pierwszej pomocy, nastąpił drugi atak samolotów, w czasie którego stacja ta została kompletnie zniszczona. Uszkodzono przy tym, lub rozwalono, około 200 domów; 125 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Przed-

WIETNAM 67 (4)

Dziewczeta z „Paszczy Smoka”

stawiciel miejscowy Czerwonego Krzyża zginął w płomieniach.

Nie można — pisze Tariq Ali — uzmysłwić sobie cierpień atakowanych, przebywając w komfortowym biurze w Londynie. Nie czułem się specjalnie poruszony, gdy samoloty przelatowały mi nad głową. Ale szpital ze znakami Czerwonego Krzyża i ośrodek pierwszej pomocy zostały wybrane do bombardowania i zniszczone. Gdyby schrony, przygotowane przez władze, nie były skuteczne, straty okazałyby się znacznie większe.

Oglądałem się dookoła, szukając czegoś, co można było wziąć za obiekt wojskowy w tym mieście. Lecz nie było ani śladu czegoś takiego. O 6 kilometrów od zombardowanego szpitala znajduje się most Paszcza Smoka (Ham Rong), który przyciąga znaczną liczbę amerykańskich samolotów (stał nazwa). O tym moście komponowano pieśni, a Ho Chi Minh winał dziewczętom, które po kolei strzegą mostu. Dowódca lokalnej milicji, 18-letnia Ngo Thi Truyen, znana

jest z udziału w przeszło stu bitwach o most. Amerykanie stracili w czasie ataków na ten obiekt więcej samolotów niż przy bombardowaniu jakiegokolwiek innego, wyznaczonego sobie celu w tej prowincji.

Tariq Ali stwierdza, że most można oczywiście uznać za obiekt o znaczeniu wojskowym, jednakże w dniu, kiedy przebywał on w tej miejscowości, nad mostem nie przeleciał żaden amerykański samolot. Skierowały się one natomiast nad szpital, drugą część go.

Następny dzień pakistański dziennikarz uznał za szczególnie przynębiający spośród tych, jakie spędził w Wietnamie. Oglądał zbombardowane dalsze szpitale oraz szkoły. „Zostały one ugodzone bezpośrednio. Nie ulegało wątpliwości, że przeprowadzono te ataki z premedytacją. We wsi Hai Nam, na wybrzeżu, w strefie ostrzeliwanej przez działa okrętów VII floty USA, Tariq Ali oglądał zniszczenia, obejmujące niemal wszystkie domy tej miejscowości. Atak przeprowadzono przed czterema dniami i zniszczenia były całkowicie świeże... (owp)

MAJ	Pankracego
12	Środa: 4.03—19.36
Plątek	

TEATR

POLSKI — Gościenny występ Teatru z Jugosławii; **NOWY** — g. 19 „Rosmersholm” (premiera); **OPERA** — próba generalna; **OPE-RETKA** — g. 19 „Bał w operze”; **MARCINEK** — g. 11 „Baśń o pięciu braciach”; **KINO OLIMPIA** — g. 20 „Drzewa umierają stojąc” (z M. Cwiklińską);

KINA

**KINO DOBRYCH FILMÓW MU-
ZA** — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Do-
ktor Freud” (USA, 16 l.); **APOL-
LO** — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15
„Noc” (włosko-franc., 18 l.); **BAE-
TYK** — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30
„300 Spartan” (USA, 11 l.); **CZTER-
NASTKA** — nieczynne; **GONG** —
g. 10, 12 „101 Dalmatyńczyków”
(USA, 7 l.); **g. 16, 18, 20 „Bokser”**
(pol., 14 l.); **GRUNWALD** — g. 15,
17 „200 mil do domu” (USA, 7 l.);
g. 19.30 „Cała naprzód” (pol., 16 l.);
GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30, 18,
20.15 „Ballada huzarska” (radz., 26
l.); **HUTNIK** — g. 16.45, 19 „Week-
end w Zuydcoote” (franc., 16 l.);
KOSMOS — g. 17 „Dama na to-
rach” (czeski); **MALTA** — g. 16, 18,
20 „Bokser” (pol., 14 l.); **MI-
NIATURKA** — g. 15, 17.30 „Książę
i żebrak” (ang., 11 l.); **godz. 20**
„Sublokator” (pol., 16 l.); **OLIM-
PIA** — g. 10, 12.30, 15 „Rio Con-
chos” (USA, 14 l.); g. 17.30 „Zio-
dziej samochodów” (radz., 11 l.);
OSIEDLE — g. 16, 18 „Czy macie
w domu Iwa” (czeski, 11 l.); g. 20
„Kontrybucja” (pol., 16 l.); **PAN-
CERNIAK** — g. 17.30 „Milioner
bez grosza” (ang., 14 l.); g. 20 —
„Tragiczne polowanie” (brazyl.,
16 l.); **PAŁACOWE** — g. 15, 17.30,
20 „Kruk” (USA, 14 l.); **PRZY-
JAZN** — g. 15.30, 18, 20.15 „Szer-
szeń” (radz., 12 l.); **RIALTO** — g.
10, 12, 14, 16, 18, 20 „Kochajmy Sy-
renki” (pol., 14 l.); **RUSAŁKA**
(Szwajc.) — g. 17, 19.30 „Gamoń”
(franc., 14 l.); **SCALA** — g. 15.30,
18, 20.15 „Długie łodzie Wiking-
ów” (ang., 14 l.); **TECZA** — g.
15 „Hasło — Odwaga” (ang., 12
l.); g. 17.30, 20 „Ludzie w hotelu”
(USA, 16 l.); **WARTA** — remont;
WCZASOWICZ (Puszczykowo) —
g. 17, 19.15 „Trema” (USA, 14 l.);
WILDA — g. 9.30, 13, 16.30, 20 —
„Wielka ucieczka” (USA, 11 l.);
WRZOS (Lubon) — nieczynne;
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 —
„Zemsta OAS” (franc., 16 l.);
ZNICZ (Zabikowo) — g. 19 „Kto-
kolwiek wie...” (pol., 16 l.); **FO-
TOPLASTIKON** — g. 12—21 „We-
necja”.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 — Kon-
cert symfoniczny: dyrygent — Ro-
bert Wagner (Austria) solista —
Gerhard Fuchalt (NRF) — forte-
pian.

MUZEJA

**Historii m. Poznania (Stary Ry-
nek)** — g. 10—15.
**Historii Ruchu Robotniczego (St-
rynek — Odwach)** — „Z rewolu-
cyjnych tradycji ruchu młodzie-
żowego w Wielkopolsce w latach
1842—1967” — g. 10—18.
**Instrumentów Muzycznych (Sta-
ry Rynek 45)** — g. 9—15.
**Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-
stowa 7)** — g. 10—15.
**Narodowe (Aleje Marcinkow-
skiego)** — nieczynne.
**Przyrodnicze (Swierczewskiego
19)** — g. 11—18.
**Rzemiosł Artystycznych (Zamek
Przemysławski)** — g. 10—15.
**Wielkopolskie Muzeum Wojsko-
we (Stary Rynek)** — g. 10—15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela)
— g. 11—18.

WYSTAWY

Galeria ZPAP (Stary Rynek) —
„Malarstwo Bell Fekete (Buda-
peść)” — g. 10—19.
Muzeum Narodowe — Malarstwo
Andrzeja Wróblewskiego — g. 15
—21 (do 14 V).
BWA (Stary Rynek) — V Wysta-
wa Poplenerowa — g. 10—18 (do
13 bm.).
Salon PTF (Paderewskiego 7) —
Wystawa inauguracyjna — godz.
10—19 (do 17 bm.).
TMMP (St. Rynek 10) — „Wiel-
kopolskie zabytki drewniane” —
g. 10—18 (do 16 bm.).
Klub MPK (Ratajczaka 39) —
wystawa fotograficzna „Ostatni
akord” — g. 10—20.
Biblioteka E. Raczyńskiego —
„Dzieje oręża polskiego” — g.
10—15.

DYŻURY

Szpital Kliniczny im. Pawłowa
(Garbary 17, tel. 510-21) — interna
chirurgia, okulistyka.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chel-
mońskiego 20) — podstacje: ul.
Kórnicka 8, Bukowa 1, Ugory 18;
wypadki uliczne — tel. 99; porady
lekarskie — tel. 637-35; nagłe za-
chorowania w domu — tel. 544-44
i 544-45.
Ambulatoria (ul. Chelmońskiego
20) czynne: chirurgiczne II cała
doba, internistyczne g. 7—23;
pediatryczne — g. 15—23; stomato-
logiczne — g. 18—7; chirurgiczne
I — ul. Kórnicka 8 cała doba.
Wojewódzka Stacja PR — ul.lica
Kościuszki 103; telefon 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11
(czynna cała doba) Główna 53
Starołęcka 79 (dyżur nocny).

GŁOS WIELKOPOLSKI
12 V 1967 Nr 111 (7228)

Nadal w krajowej czołówce

Dobre wyniki poznańskich hoteli

Już po raz dziewiąty Miejskie Hotele w Poznaniu zajęły I miejsce w ogólnokrajowym współzawodnictwie i zdobyły sztandar przechodni Ministra Gospodarki Komunalnej oraz przewodniczącego ZG ZZ Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego.

Jeden taki sztandar nasze hotele zdobyły już na własność, zajmując I miejsce we współzawodnictwie przez 3 lata z rzędu. Dobrze to świadczy o pracowitości i gospodarności personelu poznańskich hoteli, który przecież pracuje w niełatwych warunkach. Miejskie Hotele w Poznaniu dysponują obecnie 571 łóżkami w dwu hotelach klasy I: „Poznańskim” i „Wielkopolskim”, dwu klasy III: „Lechu” i „Staromiejskim” oraz w jednym klasy IV — „Zaciszu”. Poza „Poznańskim” budynki pozostałych hoteli liczą sobie już powyżej 50 lat. Rosną w związku z tym koszty utrzymania i zachodzi potrzeba modernizacji lub przebudowy. Właśnie ostatnio zakończono przebudowę hotelu „Poznański”, któremu groził spadek do niższej klasy z uwagi na brak pewnych urządzeń. Wybudowano więc nową recepcję, urządzono apartamenty, 9 łazienek, kiosk, gabinet fryzjerski itp. Dosłownie na 5 minut przed przyjazdem kolarzy, uczestniczących w XX Wyścigu Pokoju, zakończono modernizację hotelu „Wielkopolskiego”. Wykonawca robót — DRRB — Wilda obiecywał początkowo, że zakończy prace w grudniu ubr.

Termin ten przesunięto pierwotnie na luty br., a wreszcie koniec prac nastąpił w tych dniach.

Ogólny plan na rok 1966 wykonany został przez hotele w 107 procentach. Można by się dziwić, jak hotele mogą przekroczyć plan, mając do dyspozycji tylko określona liczbę łóżek. Mimo to dużo było w ubiegłym roku tzw. podwójnych wynajęć w ciągu jednej doby. Dla przykładu: gość zwalnia pokój o godz. 24, a następny wprowadza się już o 1 w nocy (do hotelowa trwa od godz. 18 do 18 następnego dnia). Takie załatwienie sprawy jest możliwe dzięki właściwej pracy personelu, który mimo późnych godzin nocnych potrafi w blaskawym tempie sprzątnąć pokój i zmienić pościel. Poza tym okresowe remonty poszczególnych pokoi przeprowadza się w niedziele, gdy ruch jest mniejszy. Na plus poznańskim hotelarzom trzeba jeszcze zaliczyć zmniejszenie kosztów jednego osobonoclego o 2,54 zł. Jest to kwota niewielka, ale jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że w 1966 r. poznańskie hotele udzieliły 201 481 osobonoclegów — to oszczędności mogą być poważne.

Uroczystość wręczenia sztandaru Miejskich Hoteli zdobytego sztandaru, odbędzie się 24 bm. na akademii w Domu Kultury MO. (st)

„Nurt” powrócił z Czechosłowacji

Po przeszło tygodniowym pobycie w Pradze powrócił do Poznania Studencki Teatr Piosenki „Nurt”. Wyjechał on do CSRS, z okazji Dni Kultury Polskiej, na zaproszenie ambasady PRL w tym kraju, Ośrodka Kultury Polskiej i Ośrodka ZSP w CSRS. „Nurt” dał w sumie cztery przedstawienia: dwa w Ośrodku Kultury Polskiej (w tym jedno podczas konferencji prasowej dla przedstawicieli prasy, radia, TV), poza tym w wielkim pawilonie na 2 500 osób w parku im. J. Fucika oraz w Ambasadzie PRL. Wraz z teatrem poznańskim wystąpił studencki zespół z Wrocławia i piosenkarz Teresa Tutinas.

„Nurt” przyjmowano w stolicy CSRS bardzo serdecznie. Poza spektaklami — a pokazano „Znasz li ten raj”, „Sie nie przejmować” i „Nurt-38” — odbywały się mini-recitale so listów zespołu, przy czym najbardziej podobali się: K. Szymon i J. Nurek. Teatr miał dobre recenzje prasowe, a „Radio Praha” nadało kilkunastominutową audycję o „Nurcie”.

(ad)

Miejska Lecznica dla Zwierząt,
ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414,
od 8—21 (w nocy nagłe wypadki).

RADIO

PIĄTEK: PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 18): 8.15 Mel. rozrywk.; 8.49 „Dr Zajączki przed mikrofonem”; 9 Dla kl. VII „Biała Fabryka”; 9.40 Dla przedszkoli „Zabawy rytmiczne”; „Wesołe piosenki”; 10 Kalendarz kulturalny; 10.30 Ork. i zesp. rozrywk. Czechosłowacji; 11 Dla kl. VIII „Jedzie pociąg z daleka”; 11.30 Muz. narodów radz.; 11.49 „Rodzice a dziecko”; 12.10 A. Dworak: Tańce słowiańskie; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Dla kl. I i II: 13.20 Pieśni kompozytorów polskich; 13.40 Gra Zespół Akordeonistów T. Wesołowskiego; 14 Public. międzynarod.; 15.05 Z muzyki włoskiej; 15.30 Konc. Chóru Rozgł. Wrocławski PR; 16 „Potopodnie z młodzieżą”; 18.45 Kurs J. rosyjskiego; 19.10 „Ze wsi i o wsi”; 19.30 Konc. żywcen; 20.31 Rewia piosenek; 21.01 „Zielony tor” wędrowi poetyckiej; 22 „Ucieczka” — Satyra opow.; 22.20 Czeska Muzyka Kameralna; 0.10 Program nocny ze Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 13, 15.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — FALA 407 m i UKF 66,62 MHz: 8.15 Kurs jęz. franc.; 8.35 „Pod rozważę opinię”; 8.55 „Bądź słoneczny”; 9.40 Z życia ZSRR; 10.05 Śpiewa Chór Radia Węgierskiego; 10.50 „Nie widziałem tak długiej chorągwi”; pow.; 11.10 Notatki z placu budowy; 11.25 Mel. i piosenki; 11.42 Tydzień Kultury Czechosłowackiej; 12.25 Mel. na organach Hammonda, gra W. Kolankowski; 12.40 „Z gawęda i piosenka przez kraj”; 13 Czas dobrych gospodarzy; 14.05 Kamil Saint — Seans: Introdukcja i Rondo; 14.15 „Zegnamy”; aud. sport. E. Pacholskiego; 14.25

„Arkady Fiedler nad Amazonką”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Zna-
ne i lubiane melodie, i piosenki.
Koncert rozrywkowy; 15.30 Dla
dzieci: „Taki sobie pajak”; 16.10
Felieton z dziękami; 17.20 Muz.
rozrywk.; 18.20 Muz. po pracy;
18.45 „Klub Entuzjastów Nowocze-
sności”; 19.05 Muz. i Aktualn.;
19.30 Transm. Konc. Symf. z sali
Radiowego Domu Muzyki im.
Grzegorza Fitelberga w Katowic-
ach; 21.52 Oficjalne wyniki III
etapu W. P. z Bydgoszczy; 22.05
Studio Współczesne: „Przyszedł
pan Lonek”, słuch.; 22.45 Muzyka;
23.05 Ork. tan. PR; 23.35 Mel.
na dobranoc;

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30,
7.30, 8.30, 10, 12.06, 16.05, 19, 21.25,
23.50.

TRANSMISJE z III etapu W. P.:
godz. 16, 16.30, 17, 17.30.

PROGRAM III — UKF 69,74
MHz: 18.05 Krasnoludki są na
świecie; 18.45 Teodor Bikel — pie-
śniarz poliglota; 19 Impresje
dworcowe; 19.05 Mój magnetofon;
19.25 „Siódma minęła, ósma prze-
mija”; 19.35 Nagrania Studia
UKF; 19.55 Muzyka w starym kinie;
20.5 „Dokąd płyniemy”;
— słuch.; 20.40 Radiowa giełda pio-
senki — maj, 1967; 21.05 Wirtuoz
organów — F. Rączkowski; 21.20
Szczeciński Radiokuter pt. „Wio-
senna mieszanka firmowa”; 21.35
Tylko po hiszpańsku; 21.50 Ope-
ra — Albana Berga „Węzeł”;
22.07 Śpiewa Peggy Lee; 22.15 Po-
żegnanie z koniem; 22.30 Festi-
walowe mikrorecitale; 22.55 „Dzie-
je Tristana i Izoldy”; 23 Remi-
niscencje muzyczne; 23.50 Śpie-
wa H. Kunicka.

TELEWIZJA

PIĄTEK: 10.55—11.25 — „Wia-
domości o Polsce i świecie” — dla
klas licealnych — „Panorama”;
12 — Dla klas II — „Barwy wio-
sny”; 12.20—13.43 — „Panna bez

Ilustratorski konkurs dla dzieci

W Salonie Wystawowym Pałacu Kultury od 17 do 30 bm. czynna będzie wystawa Biura Wydawniczego „Ruch”. Na ekspozycję złożą się książki dla dzieci i młodzieży oraz projekty ilustracji książkowych wykonane przez najwybitniejszych polskich ilustratorów.

W związku z wystawą Pałac Kultury, w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, ogłasza konkurs dla dzieci, udostępniając szkołom książki Biura Wydawniczego „Ruch” lub teksty książek, których druk jest przewidziany przez Wydawnictwo. Pałac Kultury przesyła szkołom książki (teksty) po pisemnym zadeklarowaniu udziału szkoły w konkursie z podaniem klas lub grup świetlicowych.

Na konkurs pn. „Sami ilustrujemy książki” należy nadsyłać rysunki związane tematycznie z przeczytaną książką Biura Wydawniczego „Ruch”. Tematy rysunkowe wykonane mogą być kredkami, farbami akwarelowymi lub olejnymi. Oceny nadesłanych prac dokona komisja.

Przewidziane są nagrody indywidualne dla dzieci — uczestników konkursu, jak również dla nauczycieli i wychowawców ze szkół, których dzieci wezmą najliczniejszy udział w konkursie.

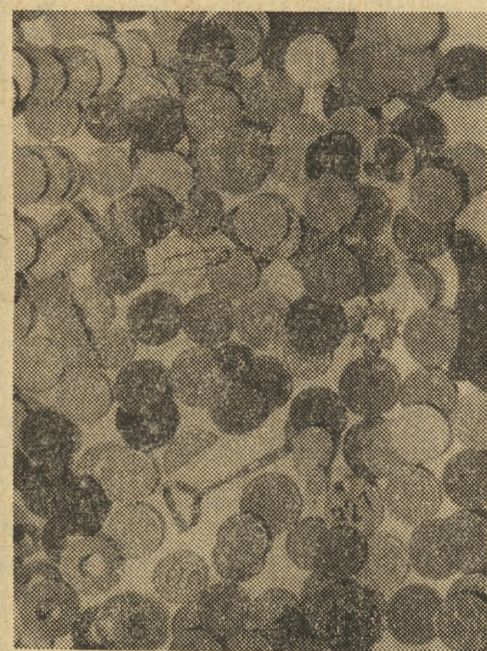
Rysunki na konkurs należy nadsyłać lub doręczyć osobiście do Pałacu Kultury, Poznań, ul. Czerwonej Armii 80/82, Referat Uczestnictwa, pokój 51, w godz. 9—16, do 20 bm., z dopiskiem konkursu „Sami ilustrujemy książki”.

Na rysunkach, na stronie niezamalowanej, należy podać dokładnie: imię i nazwisko, wiek, tytuł przeczytanej książki oraz adres szkoły. (na)

„Utarg” z automatu

Tęsknimy do automatów. Lecz kiedy je już mamy, postępujemy z nimi jak wandalę.

Wrzucamy do nich zazwyczaj wszystko — z wyjątkiem prze-
pisowych monet. A potem psio-
czymy ile wlezie,
że stoją zepsute,
nieużyteczne.



Przykładem —
często nieczynne
automaty biletowe
w tramwajach
lub budkach tele-
fonicznych. Nie-
dawno pisaliśmy
też o automatycz-
nej wadze (przy
narożniku ulic Dą-
browskiego i Ko-
chanowskiego)
„kradnącej” zio-
tówki i nie wyda-
jącej biletów wa-
gowych. Powód —
identyczny jak w
tramwajach i bud-
kach z telefonami.

Ostatnio w re-
dakcji pojawił się
konserwator tej
wagi i przyniósł
jedną trzecią
półrocznego „utargu”. Co tam było?

Patrz zdjęcie: przedwojenne niklowe (jako metal dość cenne) 1-złotówki i 50-groszówki, „ciężkie” złotówki (już powojenne), 5, 10 i 20 groszów ki, przedwojenne monety niemieckie różnej wartości, NRD-owskie i zachodniemieckie fenigi, duńskie öre, radzieckie kopiejki, czechosłowackie korony i halerze, węgierskie forinty, jugosłowiańskie dinary, ta-
lar z 1827 roku, plastikowe że-
tony wielkości 50 groszy, nu-
merki z szatni, żetony łódzkie
go baru mlecznego, guziki, bla-
szki różnych formatów i kształ-
tów, medaliki, kółko zębate,
krążki mosiężne, aluminiowe i
fibrowe oraz podkładki wiel-
kości 50 groszy, kawałek pudeł-
ka od zapalek, spinacze i... klu-
czyk do otwierania konserw.
Łącznie 266 sztuk.

Taki plon zbiera również
MPK i pocztą ze swoich auto-
matów.

Gdy po wrzuceniu prawidłowej monety jakiś automat nie wyda nam biletu — nazywamy to pospolitą kradzieżą. I słusznie. A jak nazwać tych wszystkich którzy zaśmiecają pożyteczne urządzenia i powo-
dują ich niszczenie. No i naj-
ważniejsze — czy nie należało
by budować automatów kaso-
wych z okienkami przez które
było by widać co kto wrzuca?
Być może taka samokontrola
współużytkowników zdoła o-
graniczyć swawolę oszustów.

(jm)

Działanie ze wszech miar pożyteczne

Dużą pomoc w rozstrzygnięciu spraw zwaśnionych lokatorów dają społeczne komisje pojednawcze istniejące przy komitetach blokowych. Rezultaty tej społecznej działalności są widoczne i na pewno pożyteczne.

Dla zwiększenia odpowiedzialności w rozstrzygnięciu napływających nadal licznych skarg lokatorów, powołano w zeszłym roku na Wildzie trzy Społeczne Komisje Pojednawcze. Członkami ich są wypróbowani działacze, często z wykształceniem prawniczym. Regulamin działalności tych komisji zatwierdziło Prezydium DRN w grudniu ubr. I choć od tego momentu minęło za-
ledwie kilka miesięcy, komisje
mogą poszczycić się sporymi
osiągnięciami. Rozpatrzyły one
kilkanaście spraw i tylko w
dwóch, bardzo zawiłych przy-
padkach skierowano skargi do
innych instancji. Pozostałe
sprawy załatwiono we włas-
nym zakresie.

Powstanie komisji nie zmniejszyło jednak liczby
spraw kierowanych do nie-
których komitetów blokowych.
Nadal bowiem przy KB dzia-
łają sekcje komisji pojednaw-
czych. Wielu jednak spraw
trudnych i skomplikowanych
nie są one w stanie rozpatrzyć,
by pogodzić zwaśnione strony.
Dlatego też istnieją w dzielni-
cy trzy komisje, których ce-
lem jest rozpatrywanie spraw
kierowanych przez komitety
blokowe. Komisje mieszczą się:
w świetlicy KB nr 76 przy ul.
Gwardii Ludowej 15, w loka-
lu KB nr 89 przy ul. Trau-
gutta 31 oraz w świetlicy KB
nr 102 przy ul. Limbowej. Jak

Konferencja studenckich kół naukowych AM

Studenckie Towarzystwo Naukowe Rady Uczelnianej ZSP Akademii Medycznej w Poznaniu urządziła dzisiaj IV Uczelnianą Konferencję Studenckich Kół Naukowych przy AM w Poznaniu, na której zo-
staną wygłoszone i ocenione
prace naukowe wykonane
przez studentów tej uczelni.
Najlepsze prace zostaną na-
grozione przez Rektora AM.

Konferencję poprzedzi wy-
kład inauguracyjny prof. dr.
med. E. Chróścielewskiego na
temat „Tajne nauczanie stu-
dentów medycyny podczas II
wojny światowej”.

Konferencja odbędzie się w
sali wykładowej Zakładu Ana-
tomii Patologicznej, al. Przy-
byszewskiego 49, o godz. 9.
(na)

50 lat w służbie pacjentów

W Fabryce Silników Trakcyjnych i Agregatowych Zakładów H. Cegielski obchodzono
wczoraj niecodzienną uroczy-
stość. Prowadzący tu ambula-
torium fabryczne Antoni Fra-
szczak obchodził 50-lecie pra-
cy zawodowej w służbie cho-
rych.

Jubilat rozpoczął pracę jako
dyplomowany pielęgniarz jesz-
cze w czasie I wojny świato-
wej. Działał przez 23 lata w
służbie zdrowia w wojsku, a
przez pozostały okres w ambu-
latoriach HCP. Wśród cegiel-
szczaków znany jest z pracow-
itości, umiejętności zawodo-
wych i miłego podejścia do
chorych. Szereg razy był też
wyróżniony odznaczeniami
państwowymi, m. in. za udział
w Powstaniu Wielkopolskim i
za obronę Warszawy w 1939 r.

Podczas wczorajszej uroczy-
stości przemawiali: przewodni-
czący Rady Zakładowej Zbigniew Bogulski, dyrektor fabry-
ki Czesław Szymański i przed-
stawiciel pracowników Władysław Mazurek. Dziękowali oni
Jubilatowi za ofiarą pracę w
służbie chorych i życzyli mu
długich lat życia oraz pomyśl-
ności w życiu osobistym. (b)

Wczoraj pisali do nas...

• ...Bogdan Majchrzak z Krzesin z pretensją do personelu miejscowego sklepu spożywczego, który nie dba o właściwe zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby. Prosi równocześnie o wcześniejszą sprzedaż mleka i pieczywa.
• ...J. Urbaniak z ul. Kwiatowej, donosząc o hałasach jakie czynią w okresach wiatrów nie umocowane blachy na dachu odremontowanego domu przy ul. Kwiatowej 13. (js)

Dziennikarska gawęda

Filia 4 Miejskiej Biblioteki Publicznej im. E. Raczyńskiego przy ul. Łodowej 4 oraz Referat Kultury Prezydium DRN Grunwald, z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy oraz XX-lecia RSW „Prasa”, za-
praszają dzisiaj, 12 bm. o godz. 18
na gawędę dziennikarską red. Mariana Flejsierowicza, sekretarza
redakcji „Głosu Wielkopolskiego”.
(na)

INFORMUJEMY

Na wieczór słowno-muzyczny w wykonaniu artystów scen poznańskich zaprasza dzisiaj o godz. 17 filia Biblioteki Miejskiej przy ul. Dzierżyńskiego 94. W programie — „Kwiaty polskie” J. Tuwima.
Konkurs na temat Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz udziału młodzieży w II wojnie światowej urządziła filia Biblioteki Miejskiej przy ul. Chwaliszewo 23
dzisiaj, o godz. 18.

Teatr Studencki „Post Scriptum” zaprasza na spektakl sztuki Williama Saroyana „Jest tam kto”, który odbędzie się dzisiaj w Klubie „Pod Maskami” o godz. 21.